Replika senatora Bartla

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, czwartek 16 marca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 74

Wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką

BUDAPESZT 15 3 (PAT). Jak donoszą z Munkacza, wczoraj rano czeski oddział wojskowy niespodziewanie zaatakował węgierską straż graniczną w pobliżu Munkacza. Węgrzy odpowiedzieli ogniem i posunąwszy się poza linię demarkacyjną wzięli do niewoli atakujących Czechów i zajęli wieś Oerhegyalja, leżącą bezpośrednio po czeskiej stronie linii demarkacyjnej. Walka trwa.

BUDAPESZT, 15. 3. (PAT.) JAK DONOSI WĘGIERSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA Z UNGWARU, WCZORAJ W NOCY OBOK MIEJSCOWOŚCI UNGDAROCZ W POBLIŻU UNGWARU, WOJSKOWY ODDZIAŁ CZESKI O GODZINIE 1.30 OTWORZYŁ OGIEŃ KARABINOWY NA ODDZIAŁ WĘGIERSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ, ZNAJDUJĄCY SIĘ NA SZOSIE OBOK LINII DEMARKACYJNEJ. — ATAK TEN POWTÓRZYLI CZESI JESZCZE DWUKROTNIE O GODZINIE 1.50 I 2.15. STRAŻ GRANICZNA WĘGIERSKA WSZYSTKIE TRZY ATAKI ODPARŁA.

PODOBNY INCYDENT GRANICZNY ZDARZYŁ SIĘ WE WCZESNYCH GODZINACH RANNYCH W POBLIŻU WSI ROTHTANYA, GDZIE RÓWNIEŻ ODDZIAŁ CZESKI ZAATAKOWAŁ WĘGIERSKĄ STRAŻ GRANICZNĄ, KTÓRA ODRZUCIŁA NAPASTNIKÓW. — OGIEŃ KARABINOWY TRWAŁ DO PÓŹNYCH GODZIN RANNYCH.

Budapeszt, 15. 3. (PAT.) Korespondent PAT. donosi: Według wiadomości niepotwierdzonych dotychczas urzędowo, wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką i znajdują się w odległości około 20 klm na północ od Munkacza w pobliżu miejscowości Szolywa.

Berlin, 15. 3. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Budapesztu, iż wojska węgierskie, które zajęły dziś rano miejscowość pograniczną Podherin posunęły się w głąb terytorium karpatoruskiego, zajmując miasto Szolyva.

Ultimatum Węgier do Pragi

WARSZAWA, 15. 3. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą, że w dniu dzisiejszym popołudniu rząd węgierski wręczył ultimatum w Pradze. Równocześnie donoszą, że w ciągu popołudnia wojska węgierskie posunęły się w dalszym ciągu na Rusi Zakarpackiej.

BUDAPESZT, 14. 3. (PAT.) DZIŚ O GODZINIE 15-TEJ WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH VOERNLE, WRĘCZYŁ POSŁOWI CZESKIEMU W BUDAPESZCIE KBRA NOTĘ ULTYMATYWNĄ, W KTÓREJ WOBEC SYTUACJI NA RUSI PODKARPACKIEJ ŻĄDA M. IN. EWAKUOWANIA WOJSK CZESKICH Z TERENU RUSI PODKARPACKIEJ W CIĄGU 24 GODZIN.

NOTA DOMAGA SIĘ RÓWNIEŻ ZWOLNIENIA ARESZTOWANYCH WĘGRÓW, ZAPRZESTANIA PRZEŚLADOWAŃ LUDNOŚCI WĘGIERSKIEJ I WYDANIA BRONI WĘGIERSKIM ORGANIZACJOM SAMOOBRONY. TERMIN ODPOWIEDZI NA ULTIMATUM WYNOSI 12 GODZIN.

Spotkanie prezydenta Hachy z Hitlerem

PRAGA, 15. 3. (PAT.) URZĘDOWO KOMUNIKUJĄ, że PREZYDENT REPUBLIKI DR EMIL HACHA W TOWARZYSTWIE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH CHWALKOWSKIEGO ODJECHAŁ O GODZINIE 16-TEJ POCIĄGIEM SPECJALNYM DO BERLINA. PREZYDENT HACHA ODBĘDZIE KONFERENCJĘ Z KANCLERZEM HITLEREM.

Berlin, 15. 3. (PAT.) Przedstawiciel Reutera został oficjalnie upoważniony do stwierdzenia, iż wojska niemieckie nie przekroczyły granic Rzeszy.

Proklamacja niepodległego państwa słowackiego

Bratysława, 15. 3. (PAT). Wczoraj na niejawnym posiedzeniu sejmu słowackiego została przygotowana formułka niepodległości państwa słowackiego, którą następnie ogłoszono na jawnym posiedzeniu.

Posiedzenie niejawne odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka sejmu Mederly, przy czym wzięli w nim udział również dr Tiso i dr Durczański.

Następnie odbyło się pod przewodnictwem marszałka sejmu Sokola jawne posiedzenie sejmu, na którym poseł Sidor wygłosił przemówienie, w którym zrekapitulował wydarzenia ostatnich dni. Wskazał na to, że podjął się misji utworzenia gabinetu jedynie w tym celu, aby nie dopuścić do rozlewu krwi słowackiej. Obecnie składa dymisję w imieniu całego rządu.

Po przemówieniu Sidora zabrał głos dr Tiso, który zdał sprawozdanie z przebiegu rozmów berlińskich.

Wreszcie marszałek sejmu Sokol odczytał formułę, w myśl której z woli bożej i narodu słowackiego, Słowacja ogłasza niepodległość i marszałek Sokol zaproponował, by głosowanie odbyło się przez powstanie. Wszyscy posłowie, jak jeden mąż, powstali ze swych miejsc i odśpiewali słowacki hymn narodowy.

W ten sposób powstało niepodległe państwo słowackie.

Oskarżenie senatora prof. Bartla

Młodzież akademicka zeszła na manowce

Warszawa, 15. 3. (PAT). Dnia 13 bm. późnym wieczorem, w czasie dyskusji senackiej nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. przemawiali sen. **Jędrusik** i sen. **Bartel.** Streszczenie tych przemówień podajemy poniżej.

Sen. Jędrusik, omawiając sprawę niezależności szkolnictwa, przypomniał swe uwagi wypowiedziane na Komisji budżetowej, że podporządkowanie szkolnictwa i oświaty władzom administracji ogólnej wywołuje zawsze w szeregach nauczycielskich uczucie głębokiej, a niezasłużonej krzywdy, jest okazaniem niewiary w pożyteczną pracę nauczyciela, a w konsekwencji zamiast wprowadzać spokój w pracy nauczycielskiej, utrwala zdenerwowanie.

Po polemice z sen. Bartlem na temat stanu szkolnictwa powszechnego, mówca zgadza się z opinią p. sen. Bartla, że

za wszelką cenę należy przywrócić dobre imię młodzieży akademickiej, że należy działać z całą stanowczością w tych wypadkach, gdy grupa młodzików hańbi imię polskiego studenta.

W stosunku do takich grup czy jednostek wystarczą przepisy kodeksu karnego i nic to wspólnego nie ma z autonomią rozbrykanej i rozbestwionej „młodzi".

Przytacza m. in. fakty, jakie miały miejsce w dniu 26 lutego rb. na zebraniu zorganizowanym na terenie Uniwersytetu warszawskiego. Wskazują one, mówi dalej sen. Jędrusik, że za to wszystko jest pospólnie z nieobliczalną grupą młodzieży odpowiedzialny również i ktoś inny. Szukajmy tej ręki, a gdy ją znajdziemy — ukarzemy. A oto, co się stało w dniu 26 lutego. Przesłano mi na moje życzenie, odpis dokumentu, złożonego panu Ministrowi Spraw Wojskowych.

Czuję się w obowiązku podać go do wiadomości Wysokiej Izby. Miał tam miejsce fakt oficjalnego przemówienia przedstawiciela Stronnictwa Narodowego przy równoczesnym uniemożliwieniu zabrania głosu przedstawicielowi młodzieży wychowanej w ideologii Marszałka Piłsudskiego, oraz takie fakty jak: oficjalne odśpiewanie „Hymnu Młodych", partyjnej pieśni Stronnictwa Narodowego przy równoczesnym przeszkodzeniu odśpiewania Pierwszej Brygady.

Całkowite pominięcie w przemówieniu, które wymieniało wielkich ludzi Polski od Chrobrego począwszy, imienia Wielkiego Marszałka Piłsudskiego,

złośliwe aluzje czynione przez przedstawiciela Stron. Narodowego na temat przewrotu majowego.

Fakty te spotkały się wyłącznie ze sprzeciwem grupy młodzieży, ideologicznie związanej z ideą Józefa Piłsudskiego. Młodzież ta prosi pana Ministra o rozpatrzenie tej sprawy i spowodowanie zmian, któreby tak ważną dziedzinę pracy państwowej na odcinku akademickim wprowadziły na właściwe tory. Sądzę, że są to najskrom-

Następnie mówca polemizuje z twierdzeniem sen. Rembielińskiego, który poddał sugestię, żeby uznać wolną wszechnicę polską za szkołę żydowską ze względu na charakter grona profesorskiego i składu wyznaniowego studentów.

Sen. Bartel: Spóźniona pora i zmęczenie dyktuje mi załatwienie się z szeregiem spraw w kilku zdaniach.

Sen. Miłaszewski powiedział, że za dużo mówiłem o młodzieży, że wystarczyłoby tylko napomknienie. Powiedział także, że nie było miłości w moich słowach. To pięknie było powiedziane.

Ja jednak nie przyszedłem tutaj mówić o miłości, przyszedłem oskarżać „j'accuse". Przyszedłem oskarżać, bo widziałem rzeczy, których pan nie zna, rzeczy straszne, od których mi włosy pobielały,

na które pan ze swoim sercem poety chciałby rzucić zasłonę. Ale ja nie powiedziałem za dużo, nie powiedziałem dziesiątej części tego co wiem, bo sam jestem przybity, na mnie to ciąży, jestem przerażony stanem, w którym się znajdujemy. Mówię ciągle, nie o całej młodzieży akademickiej, a

powtarzam jeszcze raz o części młodzieży, o środowisku lwowskim.

Powiedział p. sen. Miłaszewski, że wypadki, o których mówiłem poprzedzają wstrząsy. Uważam to wyrażenie za licentia poetica i dalej rozprawiać się z tym nie będę.

Była tu mowa, że należy młodzieży akademickiej dać swobodę wyżycia się politycznego. Jestem zupełnie tego samego zdania, ale twierdzę, że

młodzież akademicka ma dzisiaj zupełną swobodę wyżycia się politycznego.

Ma prawo organizować swoje polityczne organizacje, Istnieje Związek Młodzieży wszechpolskiej, który prowadzi swoje wykłady, nawet w salach publicznych, swoje ceremonie wszechpolskie — wielu profesorów z sercem się temu przypatruje, inni profesorowie też na to patrzą. Jest organizacja młodzieży ludowej i inne o różnych podszewkach. To wszystko istnieje i nie stosuje się żadnych przeszkód. Nie wiem, po co ten apel: dać wyżyć się młodzieży. Bo to

nie jest wykrycie, jeżeli się chce za pomocą fosforu zmuszać kogoś do takiego czy innego stosunku do życia, jeżeli się kaleczy nie tylko Żydów — panie senatorze Rembieliński — ale i Polaków.

Gdybym panom chciał podać przykłady o stosunku tej młodzieży do Polaków, do ludzi innej niż młodzież wszechpolska „wiary", to byście widzieli, o ile czarniej, o ile gorzej przedstawia się sytuacja.

Apeluję do panów,

nie brońcie panowie złego.

Młodzież chce pracować, ale grupa ludzi jej to uniemożliwia. Jeżeli komuś się zdaje, że stosunki między mną a studentami są wrogie, że przemawia przezemnie żółć — to jest to nieprawda. — Stosunki są przyjacielskie. Jest miłość w moim działaniu. Jestem profesorem z zamiłowania. Wrogo odnoszę się do rzeczy, które w postępowaniu jej są dla mnie nowe. Wyrosłem w atmosferze bohaterskiej, w atmosferze, która dała wielu bohaterskich, jeszcze dzisiaj czynnych generałów: Sosnkowski, Litwinowicz, Piskor i in. Inny jest znów stosunek aniżeli p. sen. Miłaszewskiego, bo się tych spraw bezpośrednio dotykam, p. sen. Miłaszewski patrzy na nią od strony poezji. Z dzisiejszego mojego wystąpienia też możnaby zrobić piękną sztukę teatralną, ale ja mówię skrwawionym sercem, bo

stan, który dziś panuje, musi się skończyć.

Mówi się: to jest kompleks niespełnionego bohaterstwa. Czy młodzież nie ma się gdzie wyżyć? W moich czasach nie było niedzieli, w której byśmy nie zabierali t. zw. wówczas „lampy czarodziejskiej", kawałka chleba w kieszeń i nie jechali na wieś. I wielu, wielu ludzi o wielkich dzisiaj nazwiskach

poświęcało każdą niedzielę dla pracy wśród ludu.

Jeden mówił o geografii, drugi o historii, inny o literaturze, i w ten sposób wyżywaliśmy się, my studiujący i pracujący we Lwowie, gdzie gromadziła się młodzież z zaboru rosyjskiego, młodzież bohaterska, młodzież, która w 1905 roku wygrywała wielką rolę. W szufladach i salach rysunkowych więcej było brauningów, niż przyborów rysunkowych (głos: teraz też). Ja rozumiem, że ten głos był żartem. Owe brauningi były skierowane w zupełnie inne piersi.

To była walka o niepodległość.

A dzisiaj — przeciw komu się te brauningi gromadzi? Ten stan rzeczy jest nie do utrzymania. Mówi się, że mamy się bronić przed Ukraińcami — mój Boże, mamy armię. Znam armię, byłem przy tym kiedy się towrzyła. To nasza duma, nasza siła.

P. sen. Dębski z zupełną słusznością zaznaczył rolę, jaką należy przypisać młodzieży wiejskiej, która wchodzi do szkół akademickich i powiedział słusznie, że

nie trzeba obawiać się demokratyzacji, którą ta młodzież wniesie.

Chamstwa ona do szkół akademickich również nie wprowadzi. Muszę powiedzieć, że zachowanie się młodzieży wiejskiej jest bez zarzutu. Napewno wśród aresztowanych nie ma synów chłopskich, bo ci, którzy przyszli na wyższe uczelnie, pracują w najgorszych warunkach, wśród głodu i chłodu, dążą do tego, żeby studia skończyć jak najprędzej, a przy tym nastawienie psychiczne ich jest inne, zdrowsze niż młodzieży z tak zw. inteligenckiego środowiska.

Trzeba zrobić wszystko, żeby synowie chłopów i robotników mogli dostać się do szkół akademickich, bo wniosą oni z sobą zdrowie.

Powiedziano, że od nas, profesorów zależy, żeby było lepiej. Napewno. Jako senator i jako profesor zrobię to, co mi obowiązek nakazuje. Było poza tym powiedziane, że profesorowie nie są temu winni co się dzieje. Uważam, że

bierne zachowanie się jest winą, a bywa i zbrodnią. Nie reaguje się z niechęci narażania się, z obawy przed demonstracją. Znam takich profesorów, którzy mają psychikę tenorów, bo lubią być oklaskiwani i lubią być popularni.

Już inaczej ustosunkowaliby się barytoni. Tymczasem wychowawca musi być człowiekiem, który wymaga dużo od siebie. Nie można więcej wymagać od młodzieży niż od siebie. Młodzież jest naogół sprawiedliwa, umie cenić profesora z Bożej łaski i odróżnić go od profesora, który wykłada raz na dwa tygodnie, bo jest zajęty innymi sprawami i nie może czasu poświęcić młodzieży. Dlatego nie podzielam zdania, żeby można było profesorów od winy uwolnić.

Sen. Jędrusik zajął się szczególnie moją osobą i to z tego okresu nieszczęśliwego, kiedy byłem kilka tygodni, czy kilka miesięcy ministrem oświaty, napewno jednym z najgorszych. Sen. Jędrusik poruszył specjalnie sprawę jakiegoś okólnika, przypisując mu straszne konsekwencje. Musiałbym się zapoznać z tym moim okólnikiem, bo go nie pamiętam. Podobno jestem winien jeszcze wielu innych przestępstw z tego okresu. Biję się w piersi. Do tej funkcji się nie nadawałem i dlatego bardzo prędko ze stanowiska ministra oświaty ustąpiłem. (Oklaski).

Konferencja w Ministerstwie Skarbu z udziałem Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 15. 3. (PAT.) W dniu 14 marca r. b. Pan Marszałek Śmigły Rydz był obecny na konferencji u pana wicepremiera i ministra skarbu, dotyczącej zagadnień finansowych, związanych z planem inwestycyjnym na rok 1939-40. W konferencji tej wziął udział p. premier Składkowski oraz przedstawiciele odpowiednich działów Ministerstwa Skarbu i instytucji finansowych.

Pan Marszałek Śmigły Rydz interesował się sprawą cywilnego planu inwestycyjnego, jak również potrzebami finansowymi życia gospodarczego prywatnego oraz powiązaniem tych zagadnień z planem inwestycyjnym wojskowym.

Obecni na konferencji udzielili w tym zakresie szeregu wyjaśnień Panu Marszałkowi.

Skandal na Akademii Sodalicji Mariańskiej Akademików

W numerze poniedziałkowym „Dziennika Polskiego" zamieściliśmy krótką notatkę o przebiegu akademii Sodalicji Mariańskiej, na której, według naszego informatora miało dojść do incydentu na tle politycznym. Notatkę naszą podaliśmy z pewnymi zastrzeżeniami, mając wątpliwości, by organizacja religijna mogła dopuścić do tego rodzaju incydentu. Te nasze wątpliwości okazały się w zupełności uzasadnione, co też z całą satysfakcją stwierdzamy.

W związku z powyższą sprawą otrzymaliśmy od Sodalicji Mariańskiej Akademików sprostowanie, które w całości poniżej podajemy:

„W związku z notatką w „Dzienniku Polskim" z dnia 14 marca 1939 roku, Rok V, Nr 72, Str. 2 p. t.: „Skandal na akademii Sodalicji Mariańskiej Akadem.", prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Polskiego" na tym samym miejscu, pod tym samym tytułem i tymi samymi czcionkami, następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że w sali, w której odbywała się akademia, zawieszono portret Dmowskiego i że stało się to powodem incydentu, w następstwie którego doszło do ostrej wymiany zdań między obecną młodzieżą akademicką, która zmusiła organizatorów akademii do usunięcia z sali portretu Dmowskiego.

2) Natomiast prawdą jest, że mimo czci, jaką żywi cała polska młodzież akademicka dla śp. Romana Dmowskiego, w tym wypadku ze względu na religijny charakter uroczystości, portretu Dmowskiego w ogóle nie zawieszano, a więc tym samym nie mógł zaistnieć fakt jego usunięcia i zaistnienia związanego z tym incydentu.

3) Nieprawdą jest, że około stu akademików, przeciwnych taktyce młodzieży wszechpolskiej, opuściło salę.

4) Prawdą natomiast jest, że żadna mniejsza, czy większa grupa młodzieży akademickiej ani przed, ani w czasie Akademii auli Uniwersytetu J. K., w której Akademia się odbywała, nie opuściła.

Za Komitet Jubileuszowy i Zarząd Sodalicji Mariańskiej Akademików we Lwowie: Stanisław Gańczakowski, prezes S. M. A., Mgr Wacław Urbański, prezes Komitetu.

Połowiczny zabieg mści się...

Wydarzenia w Słowacji

Wydarzenia, o których donoszą depesze z Bratysławy i Pragi, dowodzą, że wielokrotnie stawiana już na łamach prasy polskiej

diagnoza o chroniczności kryzysu czecho-słowackiego była i jest nadal trafna.

Ciężkie wstrząsy i bolesny zabieg chirurgiczny, przez jakie przeszła Czecho-Słowacja jesienią ub. roku, nie zakończyły ostatecznie procesu chorobowego, trapiącego organizm wielonarodowościowego państwa. Ze szpalt prasy polskiej niejednokrotnie wskazywano, że

operacja nie była przeprowadzona do końca.

Wskazywano równocześnie, że zabieg połowiczny a raczej w połowie przerwany — nie tylko nie przerwie ciężkiego stanu choroby, ale narazi organizm na dalsze cierpienia.

Przewidywania te spełniły się dokładnie.

Nic dziwnego, skoro do połowiczności zabiegu — mówimy o Słowacji — przyłączyła się jeszcze

wadliwość jego przeprowadzenia,

polegająca na stworzeniu „wyrostka robaczkowego" w postaci Rusi Przykarpackiej,

zamiast — jak na chirurgiczny zabieg przystało — wycięcia go i usunięcia w ten sposób stanu zapalnego.

Sztukując i zszywając nową Czecho-Słowację, nie wzięto mianowicie pod uwagę faktu rozbudzenia uczuć narodowych słowackich, nie chciano liczyć się z tą rzeczywistością, która każdemu, chcącemu obserwować dokładnie, mówiła wielkim głosem, że

stan współżycia Słowaków z Czechami w ramach państwa federacyjnego jest etapem przejściowym do stanu zupełnej niezależności Słowacji.

Wykonanie słynnej Umowy Pittsburskiej, wedle ustaleń poczynionych na historycznym, zjednoczeniowym zjeździe stronnictw politycznych w Zilinie, miało pójść w kierunku stworzenia dla Słowaków w ramach państwa federacyjnego czegoś w rodzaju szkoły własnej państwowości. Ze wszystkich oświadczeń przywódców słowackich wynikało, że tak właśnie, a nie inaczej, rozumieją oni swą zgodę na pozostawanie w związku państwowym z Czechami. W tym kierunku też szły żądania przywódców słowackich później,

żądania, polegające na dopuszczeniu coraz większej liczby Słowaków do służby administracyjnej na terenie Słowacji, do korpusu oficerskiego, do pracy publicznej, samorządowej itd.

Te normalne i zgodne z wstępnymi ustaleniami słowacko-czeskimi z października roku ub. dążenia społeczeństwa słowackiego zostały ostrym wystąpieniem rządu praskiego skarcone najpierw, a potem ostro ukrócone. Potraktowano je jako

dążenia separatystyczne,

mówiąc, że dążenia takie, separatystyczne właśnie, „przejawiły się" na Słowaczyźnie. Jakżeż „przejawiły się", kiedy było rzeczą dla wszystkich jasną, że w tym celu powstaje rząd Słowacji w Bratysławie, ażeby wyszkolić Słowaków w pracy dla własnego państwa?

Rzecz jasna, że społeczeństwo polskie, obserwując od pierwszej chwili z najżywszą sympatią dążenia niepodległościowe Słowaków, z niepokojem dowiedziało się o niespodziewanych represjach. Z troską o przyszłość ludu słowackiego przypatruje się opinia polska wydarzeniom, zachodzącym po za jej granicą południową. Troska ta jest tym większa, że

zygzakowata linia polityki rządu praskiego w stosunku do Słowacji opóźnia znacznie tak przez wszystkich upragniony moment pacyfikacji Europy środkowej.

Przyznajemy się, że przykro nam o tym wszystkim pisać. Przykro dlatego, że mieliśmy dla rządu praskiego szczere uznanie za energiczną postawę, jaką zajął wobec

bandy emigracyjnych awanturników ukraińskich i mętnych agentów, skupiających się na Rusi Przykarpackiej pod polami rewerendy parocha ruskiego „premiera" Wołoszyna.

Byliśmy pełni uznania za śmiałą akcję czyścicielską, podjętą z ramienia rządu praskiego przez energicznego gen. Prchalę.

Zamiast miłych słów pod adresem gen. Prchali i jego mocodawców, musimy na maszyny drukarskie puścić ten artykuł, który mówi coś wręcz odwrotnego. Ale nie nasza w tym wina... Nie naszą bowiem winą jest, że

rząd praski nie dostrzega

istotnej różnicy między Rusią Przykarpacką a Słowacją.

Wydaje się mianowicie ludziom, decydującym w Pradze, że mogą w stosunku do Słowacji zastosować metody powszechnie pochwalane, a zastosowane wobec towarzystwa politycznych „kawalerów księżyca", którzy wbrew woli nieuświadomionej politycznie i myślącej wyłącznie o zaspokojeniu najprymitywniejszych potrzeb ludności Rusi, obsiedli domki w Huszcie, ażeby utworzyć „odskocznię", „pomost", „barierę" — Bóg ich tam zresztą wie co...

Tu właśnie tkwi błąd. Błąd poważny, który może się zemścić. Słowacja — to naród mały, młody, niedoświadczony w rzeczach rządzenia — prawda,

ale naród już świadomy swej odrębności, już posiadający w pełni rozwinięte aspiracje narodowe własne i własne dążenia do niezawisłego bytu.

Słowacja — to zupełnie co innego, niż

mieszanka narodowościowa — Ruś Przykarpacka, na której nikt się śladów nawet poczucia samookreślenia narodowego nie doszuka.

Tej różnicy zdaje się Praga nie dostrzegać. A za taki brak zmysłu obserwacyjnego już często ludzie różni drogo płacili. Ludzie, zamieszkali — do niedawna — właśnie w Pradze. Vg.

* * *

Artykuł ten był napisany jeszcze przed wczorajszymi wypadkami. Wydarzenia ubiegłych godzin potwierdzają w zupełności powyższą ocenę sytuacji. — Red.

Obrady plenum Senatu nad budżetem

Min. Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu

Warszawa. 15. 3. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty nad budżetem Min. Sprawiedliwości. Obszerny referat wygłosił sprawozdawca sen. Głowacki, charakteryzując prace ministerstwa. Mówiąc o wymiarze sprawiedliwości referent zwrócił uwagę, że wydział karny musi energicznie tępić nieposzanowanie cudzej własności. Niemniej zaleca się ostrożność w stosunku do oskarżeń, gdyż procent wyroków uwalniających okazuje się dość duży. Liczba więźniów prewencyjnych ciągle jeszcze jest nadmierna.

Sprawa lepszego uposażenia materialnego osób, zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości nie może być stale traktowana tylko jako postulat teoretyczny. Wielkie zaniepokojenie wywołały pogłoski o zamiarze dalszego kasowania sądów grodzkich. Oświadczenie pana Ministra na komisji budżetowej przyniosło pełne uspokojenie w tej sprawie.

W dziale więziennictwa położono kres dalszemu wzrostowi przeludnienia więzień. Rozbudowę ośrodków pracy dla więźniów uważać należy za rzecz bardzo pożądaną.

Sen. Fichna zaznacza, że jednym z najbardziej ważkich zagadnień w resorcie Min. Sprawiedliwości jest sprawa kodyfikacji prawa polskiego.

Ukryty pod zielonym suknem świecić będzie 11-lecie polski projekt ustawy o prawie małżeńskim.

Sen. Fudakowski porusza sprawę niezawisłości sędziów. Niezawisłość sędziego zależy od czysto ludzkich stosunków.

Po krótkiej odpowiedzi referenta Izba przystąpiła do debaty nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu.

Marszałek zawiadomił Izbę, iż p. minister przemysłu i handlu Roman jest chory i ku swemu głębokiemu żalowi nie będzie mógł wziąć udziału w dzisiejszych obradach.

Referent sen. Kobylański wypowiada pogląd, że w Polsce musimy dążyć do przekształcenia się z państwa rolniczego w państwo przemysłowe. Dopiero uprzemysłowienie Polski pozwoli na intensyfikację kultury rolnej, oraz stworzy realne warunki do finansowania reformy rolnej.

W końcu mówca stwierdza, że w naszym przemyśle poważną rolę gra kapitał zagraniczny, który na 1 stycznia 1938 r. wynosił 42,9 proc. Z kolei na drugim miejscu stoi kapitał żydowski. Brak danych uniemożliwia zobrazowanie wielkości tego kapitału. Problem polskiego handlu w Polsce należy jeszcze ciągle do rzędu postulatów, czekających dopiero należytego rozwiązania.

Sen. Barcikowski wskazuje, że dzisiaj panuje już zrozumienie zarówno w społeczeństwie, jak i w rządzie dla sprawy unarodowienia i naprawy naszego handlu. Jesteśmy w okresie wyjątkowo szczęśliwym dla organizowania polskiego kupiectwa, a to dlatego, że pod tym względem istnieje harmonia między stanowiskiem ministra Przemysłu i Handlu i sferami handlu polskiego (oklaski).

Sen. Klarner jest zdania, że proces narodowienia winien się odbywać jako wielka programowa praca społeczna i państwowa, która nie harmonizuje nienawiść narodowa, ani rasizm, jako zjawiska sprzeczne z psychiką i historią Polski oraz niezgodne z etyką Kościoła katolickiego.

Sen. Śląski mówiąc o Gdyni, podkreśla zbyt powolne tempo robót poniżej norm nieodzownie w tym wypadku potrzebnych.

Sen. Beczkowicz stwierdza, że polityka surowcowa jest podstawą uprzemysłowienia kraju.

Z ostatniej chwili.

Dziś rano wojska węgierskie

oczekiwane są na granicy polskiej

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł. — l. r.). DONOSZĄ Z ŁAWOCZNEGO, ŻE WOJSKA WĘGIERSKIE MASZERUJĄCE OD SZT. MIKLOS SĄ OCZEKIWANE NA GRANICY POLSKIEJ WE ŚRODĘ RANO.

□ W całej Polsce rozpoczęły się roboty w dziedzinie regulacji miast.

□ Sąd w Warszawie skazał na 1½ roku więzienia K. Twardzińskiego, oskarżonego o porzucenie w lesie swej 70-letniej sparaliżowanej babki.

Uniwersytecka debata w Senacie

REWELACJE SENATORA PROF. BARTLA O POLITECHNICE LWOWSKIEJ

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu, poświęconym budżetowi Min. W. R. i O. P., jako pierwszy zabrał głos w dyskusji sen. gen. Zarzycki, który zaznacza, że wzbudzają niepokój ciągłe incydenty, powtarzające się na wyższych uczelniach.

Na komisji budżetowej przy rozpatrywaniu resortu oświaty, największe zainteresowanie budziły szkoły akademickie.

Kiedy podziękowałem sen. Bartlowi za jego przemówienie, nie było wśród komisji budżetowej nikogo, któryby sprzeciw się temu. A więc stanowisko komisji było tu, jak sądzę, najzupełniej jednolite.

Jako refleks przemówienia sen. Bartla, nastąpiły nowe zajścia we Lwowie. To już może wyprowadzić z równowagi, skoro ostrzeżenia nie dają rezultatów, trzeba wyraźnie pokazać, że tak być dalej nie może

List prof. Bartla i moje przemówienie, wyrażające oburzenie z powodu rozwoju wypadków we Lwowie, że członka komisji spotykają szykany za jego stanowisko na tejże komisji, wywołało tę nową falę zajść.

Gdy chodzi w Małopolsce o uruchomienie nowego posterunku, okazuje się, że nie ma pieniędzy na policję, bo wiem wielkie jej ilości są skoncentrowano celem pilnowania młodzieży, aby umożliwić naukę olbrzymiej jej większości. Tu

jest jedna tylko droga: pałka, nóż i karabin muszą być na zawsze usunięte z domów akademickich

(oklaski).

Na mnie i na prof. Bartla rzucono insynuację, że jesteśmy wrogami młodzieży. Tak jest, będziemy wrogami tej młodzieży, która wprowadza politykę do uczelni. Chcę specjalnie podkreślić, gdzie się prowadzi ta walka. Właśnie tam, gdzie rzuca się hasła zjednoczenia wszystkich Polaków do walki o wolność. Tego nie robi Lwów (oklaski). To robi garstka młodzieży, która nie czuje nad sobą dostatecznej opieki. Trzeba pamiętać, że

Lwów to szaniec Rzeczypospolitej.

Nie można tam dopuszczać do rozgrywek. Jeśli senat nie może dać rady, to trzeba go podtrzymać, a nie ulegać wybrykom. Nie posuniemy się do tego, by nad tą gorstką młodzieży przewodziła policja i Ministerstwo Sprawiedliwości (oklaski).

Sen. Katelbach: Komisja budżetowa Senatu z wielką uwagą wysłuchała wypowiedzi sen. prof. Bartla na temat stosunków panujących wśród akademików lwowskich. Rzeczy, o których mówił prof. Bartel, wstrząsnęły do głębi opinią kraju. Nie wywołały jednak, jak dotąd w opinii głębszej analizy przyczyn niepokojącego stanu rzeczy. Sprawa poruszona przez sen. Bartla należy do kapitalnego zagadnienia w Polsce, zagadnienia wychowania narodowego.

Od początku odrodzenia państwowego stronnictwo, noszące dzisiaj nazwę „Stronnictwa Narodowego" usiłowało zdobyć, a potem utrzymać rząd dusz młodzieży przez sztuczne wygrywanie idei Narodu przeciw idei Państwa. W pewnym okresie władze oświatowe popełniły ten błąd, że wystąpiły z programem t. zw. wychowania państwowego, przeciwstawiając je w sposób jak najbardziej nienaturalny idei wychowania narodowego. Oczywiście,

pchnęło to młodzież w objęcia tych, którzy usiłowali wygrać ją przeciw czynnikom, dzierżącym władzę w Państwie,

aby tą drogą ułatwić sobie dojście do władzy. Zbyt wiele czasu poświęcono w tym samym okresi sprawie programów szkolnych, nie zawsze — jak się okazuje — z pożytkiem, zbyt mało natomiast zastanawiano się nad przemianami, zachodzącymi w psychice młodzieży.

Biadoleniem na temat rozpolitykowania młodzieży, nic się nie poprawi.

Jako wychowanek organizacji młodzieży narodowej, jako czynny działacz polityczny na terenie akademickim i obrońca Lwowa, muszę jednak z całym naciskiem z tej wysokiej trybuny wezwać młodzież do jak najszybszego zaprzestania skandalów, anarchizujących nasze życie.

Z takim samym naciskiem zgłaszałbym pod adresem pana ministra pilny dezyderat o dołożenie wszelkich starań o to, aby zostało utworzone ciało żywe z udziałem czynników społecznych, koordynujące wreszcie całokształt zagadnień wychowawczo-narodowych w swych rękach.

Objawy, obserwowane od kilku lat wynaturzenia, przypisuję przede wszystkim zaniedbaniom Państwa, które musi wziąć na siebie obowiązek skonstruowania własnego, rodzimego programu wychowania narodowego i umiejętnej i celowej jego realizacji.

Młodzież wymaga idei, któreby stawiały przed nią perspektywy zdobywcze i konkretyzowały cele życiowe pokolenia. Młodzież musi mieć swobodę formułowania swych dążeń i organizowania swego czynu. Młodzież daje się porwać tylko czynem i to czynem, który dać ma w rezultacie przebudowę życia i jego inowację.

Sen. Rembieliński zaznacza, że pierwszym błędem, który tu popełniamy, jest aktualizacja wychowania, objawiająca się w programach szkolnych i tematach nauczania. Skutkiem tej aktualności jest także rozpolitykowanie młodzieży. Drugim objawem ujemnym w dziedzinie wychowania jest zagadnienie konspiracji.

W dodatku, my starsi, nie imponujemy młodzieży wskutek braku energii i wskutek naszej bezkompromisowości. Naprzykład paląca jest na wyższych uczelniach kwestia żydowska. — Mimo to nic nie robimy. Tu nie ma co mówić o numerus clausus, tu musi być numerus nullus. Proponuję proste wyjście: Uznajmy Wolną Wszechnicę Polską za szkołę żydowską.

Następnie zabrał głos sen. Bartel. — (Początek jego przemówienia podaliśmy na str. 2-ej).

Ta młodzież przejmie moralne i faktyczne kierownictwo Państwa — **czyż gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem, skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa?**

Dlatego z obecnym stanem rzeczy podjąłem walkę nie od dzisiaj, jak to się może zdawać, lecz jeszcze w r. 1931 **podjąłem walkę z bezczeszczeniem świątyni nauki, z lekceważeniem, lżeniem i poniewieraniem władz akademickich przez zorganizowaną, sprzysiężoną grupę rozpolitykowanych młodzieńców, ale także walkę z pobłażliwością tychże władz wobec gwałtów i anarchii.**

Z prawdziwym podziwem obserwowałem, jakimi ofiarami ze swego zdrowia płacił ówczesny rektor Gabryel Sokolnicki za wolę utrzymania powagi swego urzędu i za zdecydowane stanowisko wobec prób narzucenia mu gwałtem i terrorem postępowania odpowiadającego partyjnym kanonom władców samopomocowej instytucji młodzieży, która z założenia nie powinna posiadać żadnych cech organizacji politycznej. Co więcej, **ciężka obraza rektora została wtedy zlekceważona przez senat akademicki.** Wystąpiłem z protestem do Ministerstwa, w którym powiedziałem, że Senat Politechniki postępowaniem swoim złożył z własnej woli samorząd szkoły w ręce przewodniczących i referentów wieców pewnej części młodzieży, a w zajętym przez niego stanowisku wyraziła się

ZUPEŁNA BEZSIŁA DZISIEJSZEGO USTROJU SZKOŁY AKADEMICKIEJ WOBEC NAPORU DEMAGOGII,

rządzącej częścią młodzieży.

Rektor — mówił sen. Bartel — któryby chciałby rządzić bez uwzględnienia dyrektyw profesorów, Bratnich Pomocy i Czytelni Akademickiej, popada w niełaskę, jest narażony na pełne oszczerstw ataki i gwałty ze strony szturmowych oddziałów studentów. — **Uznanie studentów znajdzie natomiast rektor, który zawiadomiony, o mającym nastąpić poszukiwaniu broni w Domu Techników, zjawi się tam w towarzystwie prezesa Bratniej Pomocy i dzielić będzie z nim funkcje związane ze swoim urzędem.**

Nie wątpię, że p. minister ocenia trafnie stan rzeczy w szkołach akademickich i widzi zło, które z tego stanu płynie — nie mniej jednak z żalem stwierdzić muszę, że **ocena ta nie znajduje odpowiedniego wyrazu w dotychczasowych działaniach.**

Zarówno senaty akademickie, jak Ministerstwo, mają zawsze jedno i to samo lekarstwo: zawieszenie wykładów i ćwiczeń i odwieszanie ich po pewnym czasie. Zabawa trwa już całe lata, czyniąc z nauki parodię, a ze szkoły akademickiej arenę dzikich wyczynów.

Pan minister oświadczył w Sejmie dnia 20 lutego, że będzie wyzyskiwał w pełni swoje uprawnienia, aby sprowadzić naprawę tych stosunków. To wypowiedzenie uważam za zobowiązanie, które, wierzymy, będzie zrealizowane i to bez dalszego odwlekania. — Dalsza chwiejność i brak zdecydowania, narażałaby na wielki szwank dobro publiczne, do którego strzeżenia powołani są ministrowie Rzeczypospolitej.

„Ostatnie słowo" Anglii w sprawie Palestyny

Londyn, 14. 3. (PAT.) Rząd angielski postanowił zakończyć konferencję palestyńską w ciągu bieżącego tygodnia, przed formalnym zamknięciem obrad, które faktycznie już od tygodnia nie odbywają się z powodu niemożności uzgodnienia stanowisk obu stron. Rząd ogłosi własny projekt rozwiązania probelemu palestyńskiego.

Jak twierdzą w ministerstwie kolonii, projekt rządowy będzie miał charakter „ostatniego słowa" na konferencji i streści się tymczasowo

w powołaniu do życia rządu palestyńskiego, jednak bez przekształcania Palestyny w niepodległe państwo.

Do rządu powołani będą żydowscy i arabscy ministrowie bez też oraz eksperci angielscy.

Ukraińcy tracą wpływy na wsi

Wyniki wyborów w pow. Trembowelskim, Krośnieńskim i Turczańskim

Wybory do rad gromadzkich w powiecie trembowelskim, przyniosły zdecydowane zwycięstwo listom polskim. Polacy uzyskali 709 mandatów, t. j. 66 procent, w czym OZN 488 mandatów, Ukraińcy 364 mandaty t. j. 33 procent, Żydzi 7 mandatów. Wskutek wysunięcia list kompromisowych, głosowanie odbyło się tylko w jednej trzeciej ogólnej liczby gromad w powiecie.

W powiecie krośnieńskim na ogólną ilość 111 gromad, głosowanie odbyło się tylko w 31 gromadach, w pozostałych przeszły listy kompromisowe. — Mandaty radnych przypadły w około 70 proc. członkom i sympatykom O. Z. N. Polski stan posiadania w gromadach narodowościowo mieszanych wzrósł o 50 procent stanu dotychczasowego.

W powiecie turzańskim w 78 miejscowościach nie doszło do głosowania, gdyż wystawiono po jednej wspólnej liście i wybory odbyły się tylko w 21 miejscowościach.

Wysocko wybrało 21 Polaków, 7 Rusinów i 2 Żydów. W Libuchorze na liście znalazło się 5 Polaków, 40 Ukraińców, 20 Rusinów i 1 Żyd.

W Jasionce Masiowej Polacy uzyskali 16 mandatów, Ukraińcy 19, Rusini 51, Żydzi 3. W porównaniu z poprzednimi wynikami wyborów, **Polacy zyskali 12 mandatów więcej, Rusini 27, Żydzi 1. Ukraińcy stracili 49 mandatów.**

W gminie Rozłucz na 8 gromad wystawiono 7 list kompromisowych. — **Polacy zdobyli 1 mandat (wzrost o 1),** Ukraińcy 85 (utrata 1), Rusini 56 (wzrost o 1), Żydzi 3 (utrata 1).

Wgminie Zawadka na 10 gromad listy kompromisowe wystawiono w trzech. Ogółem wybrano 9 Polaków (wzrost o 4), 93 Ukraińców (utrata 2), Rusinów 31 (wzrost o 2), Żydów 11 (utrata 4)

Czy dojdzie do interwencji?

B. premier Tiso w Berlinie naradza się z Hitlerem i Ribbentropem

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Pragi: We wczesnych godzinach południowych w tutejszych kołach miarodajnych wypowiadano obawy co do możliwości utrzymania Słowacji w ramach republiki federacyjnej. Przyczyną tego pesymizmu jest stanowisko prasy niemieckiej, która atakuje w sposób niezwykle gwałtowny Pragę. Obawy zwiększył jeszcze fakt, że o godz. 12.15

b. premier Tiso opuścił Czechosłowację i przekroczył granicę niemiecką.

W Pradze nie wykluczają, że

b. premier Tiso zechce z zagranicy proklamować niezależność Słowacji i zerwanie ostatnich węzłów z republiką federacyjną.

B. szef sztabu gwardii hlinkowskiej wygłosił apel do Słowaków, w którym nawoływał do ogłoszenia niezależności i nie uznawania rządu Sidora.

Rząd praski polecił posłowi przy rządzie Rzeszy, by zaprotestował przeciw stanowisku prasy niemieckiej oraz używaniu rozgłośni wiedeńskiej do audycyj słowackich, w czym rząd praski widzi próby mieszania się do wewnętrznych spraw Czechosłowacji. Poseł czeski przedstawił czynnikom niemieckim przebieg zajść w Bernie, które stanowią asumpt do ataków prasy niemieckiej na rząd czeski.

Bratysława, 14. 3. (PAT) B. premier słowacki Tiso udał się wczoraj w południe do Berlina celem odbycia rozmowy z kanclerzem Titlerem.

Berlin, 14. 3. (PAT) O godz. 16.30 przybył tu samolotem z Wiednia b. premier słowacki Tiso, w towarzystwie ministerjalnego podsekretarza stanu Karmasina. Tiso przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa.

Berlin, 14. 3. (PAT.) Kanclerz Hitler w obecności ministra spraw zagranicznych Ribbentropa przyjął ks. Tiso i dra Durczańskiego.

Bratysława, 14. 3. (PAT). Przez cały dzień wczorajszy panował w Bratysławie zupełny spokój. Wojsko i żandarmeria zostały całkowicie wycofane z miasta, a zajęte przezeń specjalne budynki obsadziły uzbrojone oddziały gwardii Hlinki. Mniejsze oddziały gwardii patrolują również po ulicach pieszo i w samochodach.

Odezwa pos. Sidora przyczyniła się do pewnego uspokojenia umysłów.

Bratysława, 14. 3. (PAT.) Jak oficjalnie komunikują, internowani w Czechosłowacji działacze słowaccy, mianowicie szef urzędu propagandy A. Mach i b. minister Czermak, zostali wypuszczeni na wolność i przybyli do Bratysławy. Inni internowani zostaną zwolnieni w najbliższych godzinach.

Bratislawa, 14. 3. (PAT) Premier Sidor, jako komendant główny gwardii ks. Hlinki, zwolnił ze stanowiska komendanta politycznego sztabu gwardii Murgacza i mianował na to stanowisko znanego działacza Pawła Czarnogórskiego.

Praga, 14. 3. (PAT.) Prezydent republiki Hacha, podpisał dekret, zwołujący sejm słowacki na dziś 14 bm. godzina 10 rano.

Czesi zabierają się do Niemców

Berlin, 14. 3. (PAT). Opinia niemiecka alarmowana jest napływającymi wciąż z Pragi, Brna, Bratysławy wiadomościami o incydentach i starciach Niemców z Czechami. Dzienniki nie zamieszczają na razie artykułów redakcyjnych o sytuacji, starając się podkreślać jej powagę w tytułach.

„Boersen Ztg." donosi z Brna o dokonaniu wczoraj wieczorem napadu Czechów na halę gimnastyczną Niemców oraz gmach związku Niemców. Atak tłumu został odparty przez zabarykadowaną w gmachu niemiecką straż porządkową.

Według doniesień dzienników, w Bratysławie aresztowano kilkudziesięciu Niemców.

Francja nie będzie interweniować

Paryż, 14. 3. (PAT.) Zaniepokojenie sprawą czeską utrzymuje się w Paryżu w dalszym ciągu. W godzinach południowych **ambasaror angielski w Paryżu p. Phipss odbył konferencję z min. Bonnet,** na temat sytuacji, wytworzonej w Czechosłowacji, po czym min. Bonnet udał się do premiera Daladier, by z kolei poinformować go o sytuacji.

Wgodzinach wieczornych zaniepokojenie kół politycznych sytuacją na odcinku czeskim wzrosło ze względu na poważne zaostrzenie tonu prasy niemieckiej. O ile chodzi o stanowisko Francji, to prasa zajmuje wyraźnie pozycję, dającą do zrozumienia, iż

Francja nie ma najmniejszego zamiaru interweniować.

Organ min. Bonneta „L'homme Libre", wyraża optymizm co do rozwiązania konfliktu czesko-słowackiego, uważając alarmujące pogłoski za przesadzone.

Rekonstrukcja gabinetu czeskiego

Praga, 14. 3. (PAT.) Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że czeska rada ministrów została zwołana na nadzwyczajne posiedzenie. Przedmiotem obrad jest rekonstrukcja obecnego gabinetu. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, mają ustąpić z gabinetu wiceminister i minister spraw wojskowych gen. Syrovy, oraz minister komunikacji gen. Eliasz.

Prawda o zmianach personalnych w wojew. tarnopolskim

„Słowo Narodowe" z soboty, zamieściło na pierwszej stronie wiadomość, pochodzącą jakoby z „kół dobrze poinformowanych", według której

„w najbliższym czasie ma być przeniesiony do centrali wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki, który w ostatnich czasach zaczął zapadać na zdrowiu. Wojewoda tarnopolskim został by (według przypuszczeń lwowskich kół oficjalnych) wicewojewoda tarnopolski Bazyli Rogowski".

Cała ta wiadomość, a zwłaszcza zdanie w nawiasie, jest najzwyklejszą intrygą, pozbawioną wszelkich podstaw. Organowi endeckiemu chodzi, jak zwykle, o sianie zamętu i kłamstwa.

Minister Roman chory

Warszawa, 14. 3. (PAT) P. minister przemysłu i handlu Roman zapadł na grypę i przez parę dni nie będzie pełnił swoich obowiązków.

Podwyżka płac w ciężkim przemyśle

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). W związku z wypowiedzeniem umowy zbirowej dla pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku, odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo-rozjemczej i wydało orzeczenie, ustalające nowe warunki pracy i płacy. Orzeczenie to wprowadza 3 procent. podwyżkę uposażeń pracowników umysłowych w całym ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku. Dotyczy to około 5 tysięcy ludzi.

Goering zaproszony do Londynu

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Prasa angielska donosi, że premier Chamberlain pragnie zaprosić marszałka Goeringa do Londynu. O ile rozmowy z min. Stanleyem i Hudsonem wytworzą atmosferę sprzyjającą, marszałek Goering będzie zaproszony do Londynu, aby kontynuować te rozmowy.

Koła nauczycielskie O. Z. N.

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Po ukonstytuowaniu się Koła Nauczycielskiego w okręgu stołecznym OZN, drugie koło powstało w dniu 11 b. m. w Lublinie. Koło to liczy 130 osób. — Koła Nauczycielskie mają na celu rozszerzenie ideologii OZN wśród nauczycielstwa.

Tallin, 14. 3. (PAT) Parlament estoński zatwierdził polsko-estońską umowę taryfową.

Na polecenie Ministerstwa Oświaty

Opieczętowanie lokali

Bratniej Pomocy Stud. Politechniki i Czytelni Akad.

W poniedziałek 13 bm., o godz. 15 po południu Rektorat Politechniki Lwowskiej otrzymał z Ministerstwa Oświaty polecenie opieczętowania lokalu Bratniej Pomocy Stud. Politechniki, mieszczącego się w gmachu Politechniki we Lwowie, przy ul. L. Sapiehy 12.

Powyższe polecenie zostały wykonane w godzinach popołudniowych. W obrębie gmachu Politechniki czynną jest tylko kuchnia **Bratniej Pomocy.**

Analogiczne polecenie **otrzymał Senat U. J. K. w stosunku do lokalu Czytelni Akademickiej, mieszczącej się w domu akad. przy ul. Łozińskiego 7. Lokal tej instytucji został również opieczętowany.**

Gen. Franco nie spieszy się

z przystąpieniem do paktu antykominternowskiego

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Według doniesień prasy,

Niemcy ,Włochy i Japonia usilowały wywrzeć nacisk na rząd gen. Franco, aby przystąpił do paktu antykominternowskiego.

Podobno ambasadorowie trzech mocarstw w końcu ubiegłego tygodnia przypominali gen. Franco obietnicę podpisania paktu przeciw kominternowi z chwilą, gdy rząd narodowy uzyska uznanie de iure ze strony Anglii i Francji. Gen. Franco miał odpowiedzieć, że pragnie złożyć podpis na akcie dopiero po ukończeniu wojny.

Prasa angielska twierdzi, że ambasador niemiecki wysunął propozycję, aby gen. Franco zgłosił akces do paktu, ale aby ogłoszenie wiadomości o przystąpieniu do paktu było odłożone do zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Gen. Franco miał nie przyjąć tej propozycji i zażądał czasu do namysłu.

Eksport polski do Turcji

Warszawa. 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Toczące się w Ankarze rokowania handlowe polsko-tureckie, mające na celu rozszerzenie układu handlowego, zdają się dobiegać końca. W wypadku przyjęcia obustronnych postulatów, otwierają się nowe możliwości eksportu z Polski do Turcji szeregu artykułów produkcji polskiej, a także możliwości importu szeregu artykułów z Turcji. Prawdopodobnie równocześnie z podpisaniem układu wejdzie w życie nowo opracowany układ clearingowy.

Goering wezwany do Berlina

Rzym, 14. 3. (PAT). Potwierdza się wiadomość o nieoczekiwanym wyjeździe do Berlina marszałka Goeringa i jego małżonki z San Remo, gdzie przebywać mieli do 23 bm., po czym marszałek miał się udać z oficjalną wizytą do Rzymu. — Opuszczając San Remo marszałek Goering oświadczył kilku osobom, iż spodziewa się wrócić niebawem do Włoch.

Hitler wyjeżdża do Wiednia

Berlin, 14. 3. (PAT) Kanclerz Hitler wyjeżdża dziś wieczorem do Wiednia, celem wzięcia udziału w defiladzie, jaka odbędzie się we środę z okazji rocznicy przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Stambuł, 14. 3. (PAT.) Jak donoszą z Bagdadu, Irak nosi się z zamiarem włączenia do swego terytorium emiratu Kuweitu, znajdującego się pod protektoratem brytyjskim.

Głos francuski o ostatnich wydarzeniach w Czechosłowacji

Prasa francuska zdradza duże zdenerwowanie z przyczyny ostatnich zajść w Czechosłowacji, przypisując je wyłącznie agitacji niemieckiej. Jako charakterystyczny podajemy w streszczeniu wstępny artykuł ostatniego numeru „Tempsa". — Red.

Ostatnie wypadki czechosłowackie — pisze „Temps" — dowodzą, że uregulowanie spraw naddunajskich w następstwie układu monachijskiego i arbitrażu wiedeńskiego daje dość iluzoryczną gwarancję pokoju w tej części Europy Środkowej. Rozgrywające się na tym terenie wypadki daleko odbiegają od normalnego balansowania trzech elementów etnicznych, które się składają na zreorganizowaną na zasadach federacji republikę czechosłowacką.

Opinia publiczna zdaje sobie sprawę z faktu, że

poza słowackim ruchem separatystycznym kryją się wpływy obce, niemieckie w pierwszym rzędzie.

Przed groźbą „puczu", względnie zamachu stanu, który się przygotowywał na Słowaczyźnie, rząd praski, zgodnie z prawem, uzyskanym w układzie monachijskim i zawartym w październiku 1938 układem między Czechami a Słowakami, ustalającym warunki współżycia obu narodów w jednym państwie, zareagował z całą energią przeciw tego rodzaju niebezpieczeństwu. Powołując się na umowę pittsburską z 1918, zawartą między Masarykiem a Słowakami, oraz na umowę zawartą w Zilinie w 1938, przedsięwziął środki do zapobieżenia wszelkim ruchom separatystycznym, godzącym w egzystencję zreorganizowanej republiki.

Rząd centralny w Pradze usunął z urzędu czterech ministrów słowackich z prezydentem Tiso na czele, wyznaczając na prezydenta nowego rządu lokalnego Sivaka, z tym, że min. skarbu Teplansky zastąpi Sivaka, aż do czasu powrotu tego ostatniego z Rzymu. Równocześnie

zostały wysłane na miejsce znaczne siły wojskowe,

głównie do Bratysławy, mające na celu utrzymanie porządku, podczas gdy minister państwa słowackiego Sidor wyjechał do Bratysławy w celu wszczęcia pertraktacji.

Prawo konstytucyjne, organizujące Czechy, Morawy i Słowację w państwo federalne

zostało pogwałcone próbą rozbicia państwa.

Słabość rządu Tisa pozwoliła propagandzie separatystycznej przybrać rozwój niepokojący, co upoważniło rząd praski do podjęcia energicznych kroków. Akcja ta zapobiegła skutecznie zamachowi stanu, przygotowanemu na dzień 10 marca.

Czy chodzi tu rzeczywiście o ruch, zdążający do zupełnej niezależności Słowacji, czy też o

systematyczną agitację, stworzoną i utrzymywaną pod presją czynników obcych w celu przyśpieszenia rozpadnięcia się państwa czechosłowackiego

takiego, jakim jest od czasu kryzysu z ubiegłej jesieni? Wątpliwości te są uzasadnione, skoro się zważy okoliczności, że koła słowackie bardziej umiarkowane wypowiadają się za normalnym współżyciem z Czechami w ramach autonomii i świeżo ukonstytuowanego państwa federalnego. Jest rzeczą jasną, że odpowiedzialne koła zarówno czeskie jak słowackie

pragną utrzymać zasadę niepodzielności na podstawach układu monachijskiego.

Gdyby chodziło jedynie o uregulowanie kwestii ekonomicznych i finansowych między Pragą a Bratysławą, porozumienie nie dałoby na siebie czekać; wyczuwa się jednak, że kryzys ma podłoże głębsze i że jest robiony na zamówienie czynników obcych.

Prasa niemiecka od dłuższego czasu otwarcie popiera aspiracje słowackie do zupełnej niezależności.

Wiadomo też, że stosunki między Pragą a Berlinem ponownie się oziębiły, gdyż Czesi okazali się za mało giętcy i posłuszni jak na gust przywódców Rzeszy.

Prasa nar.-socjalistyczna, tak ściśle kontrolowana przez urzędy min. Goebbelsa bierze otwarcie stronę Słowaków i daje do zrozumienia, że jedynie usunięty gabinet Tisa miał pełne zaufanie i większość narodu słowackiego. Dzienniki niemieckie wysuwają równocześnie argument dość nieoczekiwany, mianowicie

konieczność dysponowania armią, któraby pozwoliła Słowacji bronić swojej niezależności od Pragi.

Te głosy prasy niemieckiej rzucają znamienne światło na sytuację. Powszechnie sądzono dotychczas, że Praga nie mogłaby działać z taką energią, nie upewniwszy się poprzednio co do dyspozycji Berlina. Trzebaż było tylko apelu Tisa do kanclerza Hitlera, aby całkowicie zmodyfikować stanowisko Rzeszy? Czy raczej należy sądzić, że

manewr niemiecki rozwijał się równocześnie na dwóch platformach — w Pradze i Bratysławie, aby umożliwić Fuehrerowi w momencie krytycznym arbitraż w wewnętrznym konflikcie czechosłowackim?

Znajdujemy się, jakby należało przypuszczać, w obliczu nowego epizodu niemieckiej ekspansji na południowy wschód. Toteż z całą uwagą należy śledzić reakcję Warszawy, Budapesztu i Bukaresztu wobec rozwoju wypadków.

NOWY RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI

Utworzenie nowego rządu w Jugosławii, na którego czele stoi prezydent ministrów Dragiša Zvetković, jest jedną z najpoważniejszych faz rozwoju jugosłowiańskiej polityki wewnętrznej. Jak wiadomo 3 lutego br.

pięciu członków gabinetu ministra dr Stojadonovića podało się do dymisji, motywując ją tym, że mowa ministra oświaty Kajundzica w Skupczynie wykazała, że w łonie rządu zapatrywanie na porozumienie się z Kroatami nie jest jednolite.

Zaraz po utworzeniu nowego rządu premier Zvetković oświadczył:

„My jednak jesteśmy przekonani, że nie tylko z uwagi na do trzymanie naszych programowych zobowiązań przed wyborcami, lecz także z innych ważniejszych względów polityki państwowej, jesteśmy zobowiązani wygładzić drogę dla porozumienia się z Kroatami i tak możliwie szybko, by ostateczne rozwiązanie tego zagadnienia spowodować".

Nie ulega żadnej wątpliwości, że do ostatecznego załatwienia zagadnienia kroackiego pozostaje jeszcze długa i ciężka droga, ale również nie ulega wątpliwości, że nowy premier Dragiša Cvetković już wszedł na nową drogę, co z jego pierwszego oświadczenia jasno wynika. Należy oczekiwać, że także dr Maček, przywódca Kroatów, ze swej strony tę samą dobrą wolę okaże, tym bardziej, gdy jego otoczenie wyraźnie jest zadowolone ze zwrotu w jugosłowiańskiej polityce wewnętrznej.

Nowy rząd jugosłowiański oczekują

większe i ważne zadania.

Za pierwszy obowiązek uważa rząd Cvetkovića

wznowienie praw politycznych przede wszystkim, uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, prawa o zgromadzeniach i ustawy prasowej.

Prócz tego musi nowy rząd dla rozwiązania zagadnienia kroackiego stworzyć dla tegoż rozwiązania potrzebną atmosferę. W tym kierunku należy zauważyć znaczny postęp, który szczególnie zaznaczył się w objawach sympatii kół politycznych Zagrzebia, które utworzenie nowego rządu z radością powitały, rządu, na którego czele stoi poważny mąż stanu Serbii, który odegrał jedną z najwybitniejszych ról w życiu królestwa podczas wojny i w czasie powojennym. Nowy rząd jugosłowiański został utworzony z większości wybranej Skupczyny w dniu 11 grudnia 1938, oraz 2 fachowców, jednego pochodzącego z dyplomatycznej służby, tj. ministra spraw zagranicznych dr Cincara Markovića i drugiego, tj. ministra wojny gen. Nedića. Wedle wszelkich danych rząd ten ma poparcie także tej części posłów, wybranych z listy wyborczej dr Mačka, którzy w pracach Skupczyny uczestniczą. Przedstawiciele opozycji przy wyborze władz Skupczyny głosowali na kandydatów rządu. Z drugiej strony

istnieją małe widoki na wytworzenie w nowej Skupczynie silniejszej grupy opozycji.

W ten sposób należy uważać rząd Cvetkovića za rząd ogólnego zaufania.

Osobistość nowego jugosłowiańskiego premiera wybija się od dawna na czoło życia politycznego Jugosławii. Tenże skłaniał się zawsze ku polityce pokojowej, a przez gruntowną znajomość wszystkich jugosłowiańskich problemów, postawił kwestię kroacką w ten sposób, że ta powinna być definitywnie załatwioną. Jako minister polityki socjalnej w rządzie dr Stojadonovića

położył Cvetković wielkie zasługi na polu ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej.

W tymże samym czasie był Cvetković prezesem grupy posłów partii rządowej w Skupczynie. Przy wyborach 11 grudnia 1938 r. zostało wybranych tylu zwolenników dr Dragiša Cvetkovića do Skupczyny, że można go było uznać za najbardziej miarodajną osobistość, która w imieniu Serbów mogła przedsięwziąć załatwienie zagadnienia kroackiego.

Polityka zagraniczna rządu Cvetkovića jest prowadzoną

po dotychczasowej linii polityki jugosłowiańskiej

opartej na dobrych stosunkach i przyjaźni z wszystkimi sąsiadami. Mianowanie dr Cincara Markovića ministrem spraw zagranicznych jest najlepszą gwarancją

kontynuowania dotychczasowej polityki.

Dr Cincar Marković jest jednym z najwybitniejszych jugosłowiańskich dyplomatów i jest uważany za najlepszego znawcę wszystkich problemów zagranicznej polityki. Jego obecność w rządzie rozprasza wszelkie fałszywe pozory co do charakteru i polityki nowego rządu.

B. W.

ZE SPORTU

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA KLUBÓW WOJSKOWYCH

W dniach 15 i 16 marca br. odbędą się we Lwowie w Hali sportowej zawody szermiercze w szabli i szpadzie o mistrzostwo VI. Okręgu Związku wojskowych klubów sportowych.

Zawody rozpoczynać sie będą codziennie o godz. 9-tej i 16-tej. Wstęp 40 gr., dla młodzieży 20 gr.

W zawodach biorą udział najwybitniejsi szermierzy Okręgu, jak: fechmistrze Pieczyński, Łabędziewski Lesiak, kpt. Fryszczyn, kpt. Godymirski, ppor. Gawlik i inni.

Dotychczas zgłoszonych jest 35 zawodników oficerów i podoficerów.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

Doroczne W. Zebranie Związku Związków sportowych odbędzie się w dn. 16-go kwietnia o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji w Warszawie.

MECZ LEKOATLETYCZNY Z WŁOCHAMI PRZEŁOŻONY NA R. 1940

Włoski Związek lekkoatletyczny zawiadomił PZL., że nie może rozegrać z Polską meczu międzypaństwowego w proponowanym przez PZLA terminie 19 i 20 sierpnia br. Włosi proponują przełożenie spotkania na r. 1940. Ponieważ tegoroczny kalendarzyk imprez międzynarodowych PZLA jest wyjątkowo bogaty, Polski Związek Lekkoatletyczny propozycję włoską zaakceptował.

STANISŁAW WASYLEWSKI

Stwórzmy dom Fredry we Lwowie!

Wątpię czy wśród wielkich twórców polskich znajdzie się drugi, obok Fredry, którego życie tak nierozerwalnie zrosło się z jednym miastem, jak właśnie życie Aleksandra Fredry ze Lwowem. Do Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej należy młodość znakomitego autora „Zemsty" i jego wiek męski i starość aż po zamknięcie oczu na zawsze. Trzy czwarte życia z jednym, jedynym chyba dłuższym wylotem: na wojnę napoleońską. („Wyjechaliśmy potem nie z równych pobudek. Napoleon na Elbę, ja prosto do Rudek").

Naprzeciw ogrodu oo. bernardynów wznosiła się kamienica Christianiego, gdzie długi czas mieszkali rodzice komediopisarza. Już w r. 1809 sprowadził się tu pan Jacek Fredro. Z tej kamienicy ruszył młodzieniec pod sztandary ks. Józefa, tutaj też, pod dach rodzicielski powrócił z niewoli rosyjskiej w przebraniu chłopskim, zmieniony do niepoznania.

W kamienicy Christianiego zamieszkał twórca „Ślubów Panieńskich", gdy sam założył ognisko rodzinne i po wielu trudnościach ożenił się z Zofią z Jabłonowskich. Więc w okolicy dzisiejszego placu Bernardyńskiego przychodziły na świat najświetniejsze i nieśmiertelne dzieła naszego teatru!

Po roku 1848 dopiero przenosi się Fredro do słynnego później „dworku na Chorążczyźnie". Stał on u zbiegu dzisiejszych ulic: Fredry, Romanowicza i placu Akademickiego, schowany w głębi pięknego i starannie utrzymanego ogrodu. Starsi mieszkańcy Lwowa pamiętają niezawodnie ten uroczy zakątek. Na krótko przed wielką wojną dopiero domostwo Aleksandra Fredry, ustąpiło miejsca duchowi czasu czyli nakazom urbanizmu, który zapragnął tu mieć ulicę, kamienicę i kawiarnię. I nie zostawiono nawet na pamiątkę dla przyszłych pokoleń tablicy, która siedzibę poety zdobiła: „Aleksander hr. Fredro ostatnich 28 lat życia przepędził w tym domu i zmarł 15 lipca 1876".

Nie ma dworku na Chorążczyźnie, ale jest miasto Fredry, które ma wobec niego obowiązek wdzięczności do spełnienia.

W przyszłym wielkim Lwowie powinien stanąć dom Aleksandra Fredry!

Czyli: instytucja, jednocząca, popierająca, inicjująca wszystko, co wiąże się z osobą i twórczością autora „Zemsty".

Byłoby więc to Fredreum lwowskie w pierwszym rzędzie zbiorem pamiątek po wielkim komediopisarzu.

Autografy jego utworów, tu powinny być scalone — jego korespondencja, tu zebrana, meble i pracownia odtworzona wedle zachowanych drzeworytów współczesnych. Dalej portrety osób bliskich mu i najbliższych, atmosfera rodzinna i towarzyska itd., itd., słowem Lwów jego młodości z czasów napoleońskich i Lwów biedermajerowski. Potem biblioteka, w której znalazłyby się wszystkie wydania jego dzieł i cała tak obfita literatura krytyczna. Parę tysięcy tomów liczyłaby ta książnica zbierająca wszystkie fredrowskie i o-fredrowskie pozycje.

Ale muzeum i książnica, to tylko cząstka i nie najważniejsza nawet cząstka zadań instytucji, którą mam na myśli.

Powinna się ona zająć życiem komedyj Fredrowskich na scenach polskich. A więc archiwum fotograficzne, obrazujące ich zwycięski w czasie wieku żywot i pochód.

A dalej: powinna zaopiekować się i zatroskać ich kształtem scenicznym, czyli stworzyć ich kanon. To znaczy uratować i spetryfikować i przekazać tradycję ich gry.

Ocalić od zaguby tradycję fredrowskiej sztuki scenicznej, upamiętnić wygląd, gest i postawę Cześnika i Anieli, Gucia i Papkina, Radosta i pana Jowialskiego, którzy przecież tu, we Lwowie, przybrali pierwszy kształt sceniczny, ręką samego autora uformowany.

Bo nieprawdą jest, że Fredro mało się interesował życiem scenicznym swych komedii. Ze świadectw współczesnych wiemy, że było wprost przeciwnie. Pierwsi odtwórcy Cześnika, Rejenta i Papkina, od Fredry samego brali natchnienie. Witalis, Smochowski, Nowakowski i Benza do niego przecież chodzili po inspirację i wskazówki reżyserskie.

Jeszcze żyją ostatnie resztki tej tradycji w atmosferze teatru lwowskiego, jeszcze są artyści, wielcy artyści polscy, jak Józef Chmieliński, którzy ją ucieleśniają. Należałoby więc tę niknącą mgławicę, pochwycić, utrwalić, spetryfikować i postawić ją w obliczu tych świetnych osiągnięć, jakie daje np. gra mistrza Ludwika Solskiego. Rozwój i pokaz zdobyczy reżyserskich i scenograficznych na przestrzeni wieku — w piśmie i na obrazku — byłby jednym z dalszych a jakże wdzięcznym zadaniem do spełnienia!

Dom Fredry we Lwowie. Trzebaby pewnego, nawet znacznego nakładu pracy zespołowej, pracy rozłożonej na szereg lat, aby powstał i spełnił swoje zadanie. Najłatwiej i najpiękniej byłoby, gdyby zarząd miasta zechciał o stworzeniu takiej instytucji pomyśleć. I włączył sprawę Fredreum do kręgu tych postulatów, którym zamierza poświęcić w najbliższych latach swe żarliwe wysiłki i ambicje.

Paryż jest miastem, w którym ogniskuje się wspaniale kult autora „Komedii Ludzkiej" Balzaca, Londyn od stulecia całego pracuje nad centralizacją badań szekspirowskich, weimarskie „Goethe-Gesellschaft" opiekuje się i zbiera wszystko co dotyczy twórcy „Fausta". Aleksander Fredro jest dla Lwowa i Balzakiem i Szekspirem równocześnie. Jest jego największą dumą i najpiękniejszym, zawsze żywym, bo zwycięskim osiągnięciem w literaturze. Wilno ma Mickiewicza, Warszawa Chopina, Lwowu zaś zapomnieć nie wolno, że wydał twórcę „Zemsty". Stwórzmy dom Fredry we Lwowie!

Przegląd prasy

Rewelacje Doboszyńskiego o wpływach masonerii w konspiracji endeckiej — Gdzie konia kują...

W „Prosto z Mostu" ukazał się drugi artykuł Doboszyńskiego, który przynosi sensacyjne rewelacje o wpływach masonerii w szeregach konspiracji endeckiej. W artykule tym czytamy:

„Z początkiem XX. stulecia wyłoniła Liga Narodowa jako swą jawną ekspozyturę Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, mając również swych ludzi w Narodowej Partii Robotniczej, w ugrupowaniach chrześcijańsko - społecznych i w niektórych konserwatywnych. W czasie wojny wciągnięto do Ligi Witosa. Tego rodzaju schemat — konspiracja, kierująca szeregiem ugrupowań jawnych — był oczywiście zapożyczony od masonerii. Po wojnie, kiedy powstało niepodległe państwo polskie, odpada potrzeba konspirowania się. Mimo to kierownicy Ligi Narodowej utrzymują konspirację nadal, w przeświadczeniu, że walka z masonerią wymaga w dalszym ciągu istnienia tajnej antymasonerii. Rezultat był łatwy do przewidzenia: wpływy masońskie w Lidze Narodowej wzrastają gwałtownie, kierownictwo jej obejmuje Stanisław Grabski, zacięty wróg Dmowskiego. Nowe kierownictwo Ligi Narodowej dopuszcza do upadku „Rozwoju", co staje się symbolem faktycznego zawieszenia walki antyżydowskiej. Zakulisowa rola prof. Stan. Grabskiego w epoce przygotowań do zamachu majowego czeka jeszcze swego historyka. W rezultacie misternych zabiegów, w pamiętnych dniach maja 1926 roku wszystkie siły narodowe w Polsce zostały jak najdokładniej sparaliżowane przez masonerię, zagnieżdżoną wewnątrz Ligi Narodowej i inspirowanych przez Ligę jawnych organizacyj politycznych, jak Związku Ludowo-Narodowego (utworzonego w miejsce dawnej Narodowej-Demokracji), N. P. R., Chrz.-Dem., Piasta itp., oraz organizacji bojowej zwanej „Straż Narodowa". Maj 1926 r., to klasyczne fiasko idei zwalczania masonerii — konspiracją.

I wówczas to popełniono poważny błąd, gdy zamiast wykorzystać doświadczenia ostatniego czterdziestolecia i porzucić wreszcie formy konspiracyjne, zakładając na jesieni 1926 r. O. W. P., dano mu z góry tradycyjną formę organizacji jawnej, opartej o podszewkę konspiracyjną.

Po wypadkach majowych udało się wreszcie Dmowskiemu odsunąć od wpływów Stan. Grabskiego. W r. 1928 rozwiązano Ligę Narodową (w której walka z masonerią była już zupełnie beznadziejna), oraz jawną ekspozyturę Ligi — Zw. Ludowo-Narodowy i utworzono na ich miejsce nową konspirację z jawną fasadą ochrzczona mianem Stronnictwa Narodowego. W ten sposób młode pokolenie narodowe, wychowane już w niepodległej Polsce i powołane do budowy nowego państwa (które to zadanie okazało się ponad siły pokolenia wychowanego w niewoli), otrzymuje nadal, poczynając od ławy gimnazjalnej, ortodoksyjne przeszkolenie konspiracyjne. Rezultat nie dał długo na siebie czekać: w osiem lat po założeniu O. W. P. katastrofalny rozłam usuwa spod komendy Dmowskiego elitę narodowej konspiracji we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Od tej chwili konspiracja ta nie wraca już do dawnej świetności. Przez chwilę wydaje się, że O. N. R. położy główny nacisk na robotę jawną. Jednak masoneria rozgrywa partię po mistrzowsku, uniemożliwiając O. N. R-owi jawne działanie lecz tolerując dobrotliwie jego tajne istnienie i zmuszając tym samym jego członków do „masonizowania się" w kręgu organizacyj wyłącznie tylko konspiracyjnych.

W roku 1939 masoneria może być spokojna o przyszłe losy Polski, skoro poczynając od ławy gimnazjalnej, — wszystko, co bardziej w Polsce rozgarnięte, należy do konspiracji. Po staremu nie ma u nas organizacji ideowej bez podszewki konspiracyjnej. Konspiracyjną podbudowę otrzymało w ostatnich latach nawet harcerstwo (starsze), nawet robotnicze związki zawodowe.

W tych warunkach masoneria mimo pozornych sukcesów jej przeciwników, nie ma powodu do poważniejszych obaw o przyszłość, gdyż wie, że młode pokolenie polskie wychowane w całości w szkole konspiracyjnej, musi z biegiem czasu przyjść na jej podwórko.

Centralnym problemem polityki wewnętrznej Polski jest od szeregu lat dziwna impotencja Obozu Narodowego do uchwycenia władzy. Póki w tym Obozie nie weźmie góry zrozumienie, że zasadniczym powodem tej impotencji jest konspiracyjne wychowanie elity narodowej, póty Mędrcy Syjonu mogą spać spokojnie".

GDZIE KONIA KUJĄ..

„Wiek Nowy" przez długi czas uporczywie milczał w sprawie ostatnich wydarzeń na uczelniach, ograniczając się wyłącznie do suchych sprawozdawczych notatek. Widocznie wolał przezornie zaczekać na dalszy rozwój wypadków, aniżeli psuć sobie „popularność" przedwczesnym wystąpieniem. Gdy już sprawa dojrzała i skrystalizowała się opinia myślącej części społeczeństwa polskiego, zabrał głos i „Wiek Nowy", zamieszczając we wczorajszym numerze artykuł wstępny o sprawach młodzieżowych. Klucząc wśród mętnych frazesów i mglistych uogólnień, zdobył się jednak „Wiek N." na odwagę potępienia zbrodniczej akcji endeckich bojówek, — po czym pisze:

„A druga strona, dostawszy do rąk cenny atut w postaci przebiegu i wyniku rewizji, dmie we wszystkie żagle, aby do reszty znieść autonomię szkół wyższych. Jest to jedyny wniosek, jaki wyciąga się z niewątpliwej porażki oficjalnej polityki młodzieżowej, wniosek, pod którym nie podpisujemy się".

„Nie podpisujemy się?" To znaczy kto? O ile nam wiadomo, to „Wiek" nie jest organem żadnej grupy politycznej, jest podobno „niezależny". A więc owo „nie podpisujemy się" może być tylko szumnym oświadczeniem zespołu redakcyjnego. Ależ panowie!... czyżby w „Wieku" nie znano przysłowia: „gdzie konia kują, tam niech... i t. d.?"

———

Notatnik kulturalny

NAPOLEON III W PANTOFLACH

O żadnym z panujących francuskich nie ma tyle sprzecznych sądów, co o Napoleonie III. Po dziś dzień stanowi on zagadkę zarówno jako mąż stanu i jako człowiek. Tajemnicę Napoleona III — jako człowieka — usiłuje rozwiązać Jules Bartaud w zapowiedzianej przez Grasset'a na marzec książce „Napoleon III secret". Podobno książka ta ma odsłonić kartę z intymnego życia ostatniego cesarza Francuzów.

DWADZIEŚCIA WIEKÓW GMINY ŻYDOWSKIEJ

W czasach, gdy problem żydowski wysunął się na czoło zagadnień światowych, bardzo interesującą lekturę stanowi książka Nathana Nettera, wydana niedawno w miasteczku lotaryńskim Lipschutz pt. „Vingt siecle d'Histoire d'une Communauté Juive" (Dwadzieścia wieków gminy żydowskiej). Autor opisuje historię Metzu i Żydów osiedlonych w tym mieście jeszcze w epoce gallijskiej. Netter daje przekrój ewolucji tamtejszego judaizmu aż po współczesną epokę, podkreślając stosunki Żydów z ludnością francuską i francuskimi monarchami, a równocześnie ich niczym nieprzełamany tradycjonalizm, czyniący z przybyszów zupełnie oderwaną wyspę ludności. Książka ta, jakkolwiek stanowiąca studium ściśle historyczne, narobiła sporej wrzawy we Francji

———

DZIEŃ

15 marca — **Środa**

Longina

Jutro: Lubina

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Środa, 7.30 „Świętoszek".

Czwartek 7.30 wiecz. „To więcej niż miłość".

Piątek, 7.30 wiecz. „Maskarada", premiera.

Sobota, 7.30 wiecz. „Maskarada".

Niedziela, 12 w poł. „Kot w butach" — bajka, 3.30 popoł. „To więcej niż miłość", 7.30 wiecz. „Gałązka rozmarynu".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta", wyst. teatru „Cyrulik Warsz".

Czwartek, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta", wyst. teatru „Cyrulik Warsz".

Piątek, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta", wyst. teatru „Cyrulik Warsz".

Sobota, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta", wyst. teatru „Cyrulik Warsz.".

Niedziela, 4.30 popoł. i 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta" — wyst. teatru „Cyrulik Warszawski".

KINOTEATRY:

ADRIA: Książę i żebrak.
APOLLO: Królowa lodu.
ATLANTIC: Patrol bohaterów.
BAJKA: Będziej lepiej.
BAŁTYK: Marco Polo.
CASINO: Wielki walc.
CHIMERA: Sierżant Berry, wróg gangstera Nr. 1.
EMPIRE: Skradzione Życie.
EUROPA: Gunga Din.
GLORIA: Groźny Bill i Dzień na wyścigach.
GRAŻYNA: Ludzie za mgłą.
KOPERNIK: Trzy serca.
MARYSIEŃKA: List do matki.
METRO: Motyl hiszpański.
MIRAŻ: Tygrys Esznapuru oraz Indyjski grobowiec.
MUZA: Królewna Śnieżka.
PALACE: Suez.
PAX: W sieci wywiadu i Ucieczka ku szczęściu.
RAJ: Ostatnia brygada.
RIALTO: Dla ciebie senorito.
ROXY: Pensjonarka.
STYLOWY: Zgrzeszyłam i rewia z Grodnickim.
SWIATOWID: Korsarze, oraz Dzikie ścieżki.
ŚWIT: Marnotrawna córka.
TON: Cyganka oraz Bolloo.
UCIECHA: Rycerze pustyni i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Dolina Mozeli". (Po raz pierwszy).

TEATR

— „ŚWIĘTOSZEK" MOLIERA Z B. SAMBORSKIM. Dzisiaj, w środę 15 bm. w Teatrze W. o godz. 7.30 wiecz. komedia Moliera „Świętoszek" z B. Samborskim w roli tytułowej, oraz z udziałem: I. Brenoczy, H. Chanieckiej, N. Karasińskiej, J. Żmijewskiej, J. Guttnera, R. Hierowskiego, Wł. Ratschki, W. Nieprzewskiego, K. Kleckiego i T. Woźniaka. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego. — Ceny miejsc znacznie zniżone.

— „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". W czwartek, 16 bm. w Teatrze W. świetna sztuka Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość" w obsadzie premierowej z pp.: N. Karasińską, T. Suchecką, St. Daczyńskim i J. Machalskim w rolach czołowych. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza.

Posiedzenie Komitetu obywatelskiego obchodu 20 rocznicy Obrony Lwowa

Pod przewodnictwem prez. dr Ostrowskiego odbyło się w sali Rady Miejskiej posiedzenie Komitetu Obywatelskiego obchodu XX. rocznicy Obrony Lwowa. Zebranie zagaił prez. Ostrowski.

Obchód XX. rocznicy Obrony Lwowa został trwale upamiętniony przez Żywy Pomnik w postaci budowy szkoły rzemieślniczej i bursy rzemieślniczej na górnym Łyczakowie, przez otwarcie Muzeum Obrony Lwowa, przez otwarcie biblioteki publicznej w gmachu Muzeum Przemysłu Artystycznego. Wyszedł trzeci tom Obrony Lwowa pt. „Walczący Lwów w listopadzie 1918". W związku z uroczystościami odsłonięto tablice pamiątkowe ku czci poległych Obrońców Lwowa na Górze Stracenia, Szkole Kadeckiej i na Zamarstynowie, nadano 22 ulicom imiona związanych z Obroną Lwowa, przekazano miejsce pod pomnik brygadiera Czesława Mączyńskiego.

Dochód z rozmaitych imprez wyniósł 33.861 zł., a wydatki 26.602 zł. Pozostałości kasowe w sumie 2.000 przeznaczono na Żywy Pomnik Obrony Lwowa, a 5.234 zł. na Związek Obrońców Lwowa.

Nie chcąc płacić podatków inkasowała pieniądze w niedzielę

(§) Sąd lwowski rozpatrywał wczoraj sprawę właścicielki budki z owocami S. Gronachowej i jej dwóch synów, oskarżonych o pobicie urzędników skarbowych, którzy mieli poufną informację, że Gronachowa inkasuje pieniądze w niedzielę, aby w ten sposób uniknąć płacenia podatków, ponieważ w niedziele funkcjonariusze skarbowi nie pracują i nie ściągają należności podatkowych. Gdy dwaj urzędnicy skarbowi przybyli w niedzielę do budki Gronachowej, w której byli również jej synowie, Gronachowa wyrzuciła z szuflady wszystkie pieniądze za szafę i część za okno. Urzędnicy zauważyli to i wówczas Gronachowa z synami rzuciła się na nich, a jeden z jej synów ugryzł nawet dotkliwie urzędnika Szydlikowskiego w palec.

Na wczorajszej rozprawie sąd, na wniosek adw. dr Sywulaka, postanowił odroczyć sprawę, aby poddać badaniom psychiatrycznym syna Gronachowej, Norberta, który jest podobno chory umysłowo na podłożu luetycznym. Jednocześnie sąd postanowił umieścić Norberta Gronacha w więzieniu.

Nagły zgon w łaźni

(a) W dnu wczorajszym wieczorem, w łaźni przy ul. Akademickiej 10, zmarł nagle na udar serca Bazyli Zając (ul. Biechońskiego 17) zajęty w łaźni w charakterze masażysty. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej.

Aresztowanie ulicznego rabusia

(a) W związku z usiłowanym wyrwaniem torebki z rąk Heleny Petrak (ul. Nabielaka 11), przytrzymany został sprawca, Włodzimierz Daciw (ul. Legionów 21), którego odstawiono do aresztów policyjnych celem dalszych dochodzeń.

Wypadek zaczadzenia czworga osób

(a) Wczorajnzej nocy zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Lwowskich Dzieci 26, gdzie zaczadzeniu uległa Janina Pluta, jej siostrzenica Klara Łabińska, służąca Maria Kałkun, oraz służący Franciszek Besztar. Lekarz dyżurny Pogotowia udzieliwszy zaczadzonym pierwszej pomocy, pozostawił wszystkich w leczeniu domowym.

Sprawcy rabunkowego mordu na wsi przytrzymani we Lwowie

(a) Wczorajszej nocy trzech nieznanych sprawców dokonało rozbójniczego mordu na osobie Andrzeja Holiaďa, liczącego 21 lat, zamieszkałego w Wiktorowie, w powiecie przemyślańskim. W toku dochodzeń ustalono, że zbrodni dokonał Michał Bedrij, z Bakowa, w pow. przemyślańskim wraz z dwoma osobnikami, z których jeden nazywał się „Jankiem", a drugi „Todkiem". Ponieważ pewne oznaki wskazywały, że ci obaj zbiegli w kierunku Lwowa, tutejszy Wydział śledczy wdrożył dochodzenia, które ustaliły, że jednym z nich był Antoni Radomski, a drugim Bolesław Petrasz. Obu przytrzymali wczoraj funkcjonariusze policyjni, którzy doprowadzili aresztowanych do dyspozycji sędziego śledczego. O osadzeniu aresztowanych w więzieniu zawiadomiono Komendę Powiatową P.P. w Przemyślanach.

Aresztowanie anonimowego szantażysty

(a) Wśród bliżej niewyjaśnionych okoliczności skradziono onegdaj Aleksandrowi Wolańczykowi (ul. Białohorska 108), portfel, zawierający papiery osobiste. Nazajutrz otrzymał poszkodowany list anonimowy, którego autor obowiązywał się zwrócić skradzione papiery za złożeniem okupu w kwocie 20 zł. Wolańczyk doniósł o kradzieży i liście policji, której funkcjonariusz przytrzymał wczoraj szantażystę-autora anonimowego listu. Przytrzymanym został niejaki Stanisław Artur Englert, pozostający bez zajęcia (ul. Kasztelańska 3). Skierowano przeciw niemu doniesienie do Sądu Grodzkiego.

Rozszerzenie pracy agencji pocztowych

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów komunikuje, iż w agencjach pocztowych Nowołaniec pow. Sanok, Horucko pow. Drohobycz i Brusno Nowe pow. Lubaczów — zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych „L".

Przekazanie Armii dwóch samolotów

W nadchodzącą niedzielę, tj. 19 bm. odbędzie się na lotnisku wojskowym w Skniłowie uroczystość przekazania Armii dwu samolotów, ufundowanych przez spadkobierców D. Lindenbauma w Borysławiu.

— WYSTĘPY ZESPOŁU „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO" w Teatrze Rozm. we Lwowie dobiegają końca. — Związany kontraktami zespół powtarza jeszcze tylko kilka dni pożegnalny program „Kochajmy zwierzęta" z Jarosym, Terne, Kryńską, Ławińskim, Rentgenem, Minowiczem na czele zespołu.

— PREMIERA „MASKARADY" W TEATRZE W. W piątek, 17 bm. odbędzie się premiera „Maskarady" Iwaszkiewicza. Sztukę reżyseruje znany publiczności lwowskiej z lat ubiegłych reżyser teatrów stołecznych E. Wierciński. Obsadę ról głównych tworzą pp.: K. Ankwicz-Szyjkowska, I. Brenoczy, G. Oranowska, T. Suchecka, oraz pp.: M. Szpakiewicz, H. Hierowski, J. Leliwa, J. Machalski i J. Staszewski.

* * *

— ALEKSANDER UNIŃSKI, światowej sławy pianista wystąpi w piątek, 17-go bm. z własnym koncertem w sali Polskiego Tow. Muzycznego. Uniński wykona wspaniały program z sonatą H-moll Chopina na czele. Wykonaniem tej właśnie sonaty artysta zdobył pierwszą nagrodę na Konkursie Szopenowskim w Warszawie.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LITER.-ART. W czwartek, 16 bm. o 19.30 mówić będzie laureat Nagrody Młodych PAL. i laureat nagrody Czytelników „Wiadomości Literackich" Jerzy Andrzejewski na temat „Osobowość artysty i dzieło". Prelegent jest jednym z najwybitniejszych prozaików polskich młodego pokolenia, autorem poczytnych nowel pt. „Drogi nieuniknione" i głośnej, dwukrotnie nagrodzonej powieści „Ład serca", uznanej przez znaczną część krytyki za najbardziej reprezentacyjne — obok twórczości Zofii Kossak — dzieło literatury katolickiej w Polsce dzisiejszej. W odczycie tym poruszy prelegent następujące zagadnienia: Artysta wobec współczesnej rzeczywistości. Odstępstwo artysty od praw społecznych i moralnych. Artysta jako człowiek. Brak autorytetu we współczesnej literaturze. Osobowość i dzieło. Problem kłamstwa. Znaczenie piękna. O artyście katolickim. — Bilety w przedsprzedaży w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. u G. Seyfartha, ul. Akademicka 1. 6.

— KOŁO ROMANISTÓW I HISTORYKÓW SZTUKI STUD. U. J. K. urządza cykl odczytów z zakresu kultury Francji: 15.III. — prof. dr L. Kozłowski: Sztuka paleolityczna na terenie Francji. — 22. III. — L. Czerny: Żywe wartości średniowiecza francuskiego. — 24. III. — prof. dr M. Gębarowicz: Średniowieczna sztuka francu-

(Dalszy ciąg na str. 9-tej)

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Boutlarda 5, II. p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III, VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) 1. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA —

Oszustka w roli zagadkowej „ciotki"

(a) Na służbie przy ul. Mączyńskiego 15, pozostająca 14-letnia Emilia Starożytna, doznała w dniu wczorajszym wcale nowoczesnej przygody. Do kuchni przybyła jakaś bliżej nieznana jej kobieta i poczęła wmawiać w dziewczynę, że jest jej ciotką, której poleciła matka dziewczyny zabrać ją ze Lwowa do Worochty, gdzie ma otrzymać bardzo dobrą służbę. Dziewczyna nie znała ciotki i w pierwszej chwili nie dawała wiary potoczystym słowom nieznanej kobiety, po krótkim jednak czasie nieznana kobieta do tego stopnia zdołała ją omamić, iż dziewczyna spakowała wszystkie swoje rzeczy i do tobołka włożyła nawet 5 zł. „Ciocia" — sprytna oszustka zabrała tobołek, oświadczając naiwnej dziewczynie, że zaniesie go do dorożki i zaraz po nią wróci. Jak poszła, tak nie pokazała się więcej. Nieprzejrzane są pomysły przestępczej plagi, żerującej na cudzej naiwności.

Wiosna za tydzień — trampy ruszają w świat...

(a) Ze zbliżaniem się wiosny, po głowach młodych chłopaków roją się rozmaite plany wędrówek „w nieznane", którym dają wyraz przez umykanie z domu rodziców w szeroki świat. Śladem wędrujących trampów mkną telefonem wezwania do osadzenia w miejscu nierozważnych chłopaków.

W dniu wczorajszym dwa telefony zaalarmowały Wydział Śledczy za zbiegłymi w kierunku Lwowa trampami, jednym z Warszawy, drugim z Kopyczyniec, za dwoma Nowickimi, bo tak się dziwnym zbiegiem okoliczności nazywał jeden i drugi tramp. Z Warszawy zbiegł w kierunku Lwowa 16-letni Tadeusz Nowicki, a z Kopyczyniec, również 16-letni Adolf Nowicki. Wdrożono na terenie lwowskim poszukiwania za młodocianymi zbiegami i przytrzymano obu, doprowadzając ich do Izby zatrzymań przy ul. Kazimierza Wielkiego 30. Równocześnie zawiadomiono rodziców, by zajęli się swymi „pociechami".

Do Lwowa przyfrunęło dwu chłopaków-trampów, ze Lwowa wyfrunęło również dwu. Dwaj uczniowie II kl. gimnazjalnej, koledzy ze szkolnej ławy, po porozumieniu się zbiegli przedwczoraj ze Lwowa w nieznanym kierunku. Władysław Frohner, 14-letni (ul. Hoffmana 8) porozumiał się ze swym kolegą, Kazimierzem Strebem, również 14-letnim — i ruszyli w świat. Przed wydaleniem się z domu i jeden i drugi zwierzył się przed swą matką, że tak radby zobaczyć Gdynię i wstąpić do marynarki lub lotnictwa. Zapewne tedy ruszyli w kierunku jeszcze w tym wieku niedojrzałych projektów życiowych, — w stronę Gdyni. Czy daleko zajdą — okaże najbliższa przyszłość.

Przyszedł po kartkę bezpłatnego noclegu u Br. Alberta — odszedł do aresztu!...

(a) Dziwnie plecie się nieraz w życiu. Tadeusz Łokietek (Okęcie, pod Warszawą) przybył w dniu wczorajszym do Lwowa w jakimś bliżej nieznanym celu a pragnąc zapewnić sobie bezpłatny nocleg w przytulisku Brata Alberta przy ul. Kleparowskiej, zgłosił się w Komisariacie II P. P., gdzie wydają bezdomnym karty, upoważniające do bezpłatnego noclegu w wymienionym przytulisku.

Przed wydaniem bezpłatnej kartki noclegowej, dyżurny zagłębił się w szpaltach „Gazety śledczej" i po chwili stwierdził, że Tadeusz Łokietek poszukiwany jest przez władze warszawskie i lwowskie. I zamiast bezpłatnego noclegu w przytulisku Br. Alberta otrzymał Łokietek również bezpłatny nocleg w policyjnym hotelu przy ul. Jachowicza. Ku swemu niezadowoleniu Łokietek powędrował na nocleg na aresztancką pryczę, której najmniej spodziewał się.

Naiwny chłop w potrzasku

(§) **Ciekawa** przygoda spotkała **pewnego chłopa,** który po przyjeździe **do Lwowa** — szedł w kierunku **miasta** i znalazł pugilares. Chłop **podniósł pugilares** i z ciekawością **otworzył go, aby** zobaczyć co w nim się **znajduje.** W tej chwili jednak **podszedł do niego zawodowy** złodziejaszek **lwowski** Stanisław Jung i **zaproponował mu,** aby weszli do **bramy,** gdzie podzielą się znalezionym **łupem. Chłop** zgodził się. Gdy **weszli do bramy,** natychmiast wpadł za nimi **wspólnik** Junga, Włodzimierz **Maluta,** żądając zwrotu pugilaresu, **który miał** rzekomo zgubić. Wywiązała się w bramie piekielna awantura, gdy Maluta po odebraniu chłopu **pugilaresu** zobaczył, że nic w **nim nie ma.** Chłop zaklinał się, że żadnych pieniędzy nie wyjął, to jednak nie pomogło. Maluta zrewidował mu kieszenie i zabrał 13 zł.

Traf chciał, że w chwili, gdy obaj złodzieje mieli już wyjść z bramy — wszedł wywiadowca policyjny, który od dłuższego czasu obserwował Junga i Malutę, podziwiając, z jak wielką wprawą przystąpili do „obrobienia" naiwnego chłopka. Pusty pugilares był oczywiście umyślnie podrzucony.

Wywiadowca aresztował obu złodziejaszków. Wczoraj odpowiadali oni przed sądem. Jung obrał sobie przed tym taktykę symulacji choroby umysłowej. Został jednak poddany badaniom psychiatrycznym, które wykazały, że jest on najzupełniej odpowiedzialny za swoje złodziejskie pomysły.

W wyniku rozprawy Jung został skazany na 9 miesięcy, a Maluta na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

KRONIKA WYPADKóW

(a) Niezbyt pilnował swych rzeczy w przedziale III kl. w pociągu pośpiesznym Ire Krieger (ul. Gołąba 5), kiedy nieznany sprawca skradł na jego szkodę futro i torebkę skórzaną łącznej wartości około 700 zł. — Przed południem nieznany sprawca włamał się do mieszkania Emilii Nowackiej (ul. Prądzyńskiego 28), gdzie skradł futro damskie, oraz rewolwer łącznej wartości około 600 zł. — Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do magazynu koncernu chmielowego (ul. Wołyńska 43), skąd skradli kilkadziesiąt worków wartości 500 zł. — W ciągu nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do Spółdzielni pracowników komunalnych (ul. Gazowa 12), zostali jednak przez robotników pobliskiej gazowni spłoszeni.

Maria Nagórska, licząca 19 lat, służąca, bez miejsca zamieszkania, doniosła policji, iż w południe w dniu wczorajszym porzuciła swe dwutygodniowe dziecko przed mieszkaniem swego narzeczonego Ludwika K. (ul. Senatorska 10). Nagórska została przytrzymana.

Szofer Samuel Basz przejeżdżając wczoraj autodorożką ul. Kopernika, potrącił przechodzącego przez jezdnię Waleriana Martę, który doznał lekkiego obrażenia nogi.

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

ska. — 27. III. — Kustosz H. Cieśla: Rococo we Francji. — 29. III. — dyr. dr K. Piwocki: Malarstwo francuskie XIX w. — Wykłady będą się odbywały w XVI. sali UJK., Marszałkowska 1 o 19-tej. — Wstęp 40 gr., dla młodzieży 20 gr., cały cykl 1.60 gr., dla młodzieży 80 gr.

— POWSZECHNE WYKŁADY. Drugi wykład dra Zdzisława Żygulskiego z cyklu: „Hamlet i hamletologia" pt. „Recepcja Hamleta w XVIII. wieku" odbędzie się we czwartek, 16 bm. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA

— Z SOKOŁA-MACIERZY. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Tow. Gimnastycznego „Sokół-Macierz" we Lwowie odbędzie się w piątek, 31 bm. o g. 18-tej (6-tej wieczorem) w małej sali gimnastycznej „SokołaMacierzy" przy ul. Sokoła 7, a w razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się dnia tegoż o godz. 19-tej (7-mej wieczorem) w tym samym lokalu drugie zwyczajne Walne Zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa przy jakimkolwiek komplecie, którego uchwały w myśl par. 22 statutu bez względu na liczbę obecnych członków będą prawomocne i obowiązujące.

RÓŻNE

— SENAT WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO i Rada Wydziału oraz Tow. Lit. im. A. Mickiewicza urządzają w dniu 17 bm. o godz. 18-tej w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Uroczysty obchód ku czci śp. prof. Wilhelma Bruchnalskiego.

— ZMARLI WE LWOWIE: Maria Nowosad l. 74, Roman Kochan l 80, Mieczysława Leszczyńska l. 75, Maria Jacher l. 68, Michalina Pawłowicz l. 48, Emilia Mrozowiecka l. 88, Dr Władysław Szymonowicz l. 70, Inż. Rafał Kurnatowski l. 65, Maria Grabowska l. 78, Karolina Kozak l. 58, Anna Mazan l. 64, Józefa Stroińska l. 74, Helena Węgrzyn l. 56, Herman Bück l. 83, Leib Bodeń l. 86, Leizer Schüchter l. 66, Salomon Schuster l. 78.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 11 do 17 marca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Walczmy z plagą napisów na murach

Anonimowi autorzy niszczą cudzą własność

Lwowskie Starostwo Grodzkie komunikuje: Z nadejściem wiosny i przy zbliżających się wyborach daje się zauważyć na murach domów i ogrodzeń, które nie są przeznaczone do plakatowania, wzmożona ilość napisów, skrótów i haseł różnego rodzaju, mających popularyzować pewne organizacje i ich cele.

Niejednokrotnie zostają popisane tłustą kredą w najszpetniejszy sposób mury świeżo odnowionych kamienic.

Hasło odczyszczenia miast, rzucone przez pana Premiera, wydało swój obfity plon. Obywatele odnawiają swoje realności, często kosztem najistotniejszych potrzeb codziennego życia, gdy tymczasem nierozważna, często nieświadoma ręka niszczy ten wysiłek w ciągu kilku chwil. Jest rzeczą konieczną, aby całe społeczeństwo przeciwstawiło się tego rodzaju destrukcyjnej robocie.

W szkołach i organizacjach powinny być poświęcone temu zagadnieniu specjalne dyskusje. Wszelka propaganda musi zejść z cudzych murów, ponieważ już przez to samo, że nie poszanowała cudzych praw, wystawia sobie jak najgorsze świadectwo.

Zostały wydane surowe zarządzenia w celu ścigania winnych po myśli art. 60 prawa o wykroczeniach.

Właściciele domów są obowiązani do natychmiastowego usuwania napisów i ulotek umieszczanych w miejscach nie przeznaczonych na ten cel.

„Radio chorym"

Zainicjowana przez ks. Rękasa akcja „Radio chorym" postępuje stale i konsekwentnie naprzód. — Ostatnio zradiofonizowano szpitale w Tarnowie, Bóbrce i Wieluniu, oraz wysłano odbiorniki lampowe do sierocińców Albertynek w Tarnopolu, w Nowym Sączu i kliniki neurologicznej we Lwowie. Chorym rozdano w ciągu lutego 3 odbiorniki lampowe sieciowe, 4 głośniki, 20 odbiorników kryształkowych, 25 par słuchawek i inny sprzęt radiowy.

Nie trzeba dodawać, że akcja ta spotyka się z głęboką wdzięcznością chorych, dla których radio jest nie tylko rozrywką, ale ulgą i ukojeniem w ich cierpieniach i osamotnieniu.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Koziebrodzki Władysław, wł. dóbr — Czarnokońce. Dr Stańkowski Zygmunt, dyr. Browaru — Okocim. Kolasińska Julia, żona przemysłowca — Mielec. Hr Potocki Ignacy, wł. dóbr — Rymanów Zdrój. Adler Joachim, dyr. fabryki — Oświęcim. Maternowski Kazimierz, dyr. dóbr — Jasienica Rosielna. Klein Dawid, kupiec — Nürnberg. Dr Woytkowski Jan, lekarz — Rymanów Zdrój. Darewski Aleksander, kupiec — Gdańsk. Kowerski Stanisław, wł. dóbr — Zamość. Wituski Tadeusz, kupiec — Berlin. Hawlik Jerzy, inż. — Rojatycze. Unikel Leopold, przemysł. — Drohobycz. Wiedstruck Karol, inż. — Wiedeń. Hr. Chodkiewicz Felicja, wł. dóbr — Horodyszcze. Gawrońska Janina, urzędn. pryw. — Warszawa. Bolz Bruno, kupiec — Łódź. Hirschfeld Leib, przemysł. — Krosno. Kokurewicz Mieczysław, notariusz — Podhajce. Abraham Karol, kupiec — Kraków. Rapaport Józef, przedstaw. fabr. „Solali" — Żywiec. Lichtenstein Abraham, dyrektor — Warszawa. Weidemeier Ernest, księgowy — Łódź. Minakow Mikołaj, wł. dóbr — Krzemieniec. Bocheński Stanisław, mgr. farm. — Warszawa. Klimek Karol, kapitan — Kraków. Herschdörfer, żona adwokata — Drohobycz. Dąbrowski Stanisław, urzędnik — Warszawa. Turzańska Zofia, ziemianka — Kurzany. Dr Kimelman Józef, adwokat — Czortków. Zlamal Hubert, inż. — Wygoda. Epstein Józef, kupiec — Warszawa. Miciński Henryk, inspkt. „Philipsa" — Warszawa. Szancer Antoni, kupiec — Poznań. Süsser Alfred, urzędnik — Kraków. Kokeszowa Stanisława, żona inż. —

Dzień gospodarczy

Posiedzenie Komitetu Organizacji Zagr. Pracy Handlowej

W dniu 10 bm. pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego p. M. Turskiego odbyło się miesięczne posiedzenie Komitetu Organizacji Zagranicznej Pracy Handlowej. Jak wiadomo, celem Komitetu jest udzielanie bezprocentowych pożyczek kandydatom na osiedleńców handlowych, udających się jako przedstawiciele firm eksportowych na zamorskie rynki odbiarcze, w charakterze agentów osiedleńczych.

Rada Handlu Zagranicznego, opracowująca dla Komitetu odpowiednie wnioski, przedstawiła zebranym wyniki dotychczasowej pracy Komitetu. Dotychczas przyznano subsydia wyjazdowe 7-miu wysłannikom, oraz opracowano monografię państw Południowej Ameryki z punktu widzenia geograficzno-gospodarczego, co ulatwi Komitetowi szczegółowe zorientowanie się w potrzebach opracowania ich rynków zbytu przez zgłaszających się kandydatów na osiedleńców. Poza tym Komitet w szerokiej dyskusji omówił szereg zagadnień, związanych z trudnościami, na jakie napotyka eksport polski na rynki kolonialne. — W końcu zwrócono uwagę na zaznaczający się brak fachowców handlowych, obeznanych z techniką handlu zagranicznego, którzy mogliby pretendować do poparcia Komisji przy wyjeździe. — Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w połowie kwietnia rb.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14 marca

Dewizy: Belgia 89.32, Berlin 213.07, Gdańsk 100.25, Amsterdam 282.87, Kopenhaga 111.48, Londyn 24.97, N. Jork 531 1/2, kabel 531 3/4, Oslo 125.42, Paryż 14.12, Praga 18.15, Sztokholm 128.47, Zurych 120.90, Włochy 27.97, Helsinki 11.00, Montreal 530 1/4.

Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty: Belgi belg. 89.32, dolary amer. 529, dol. kanad. 528, flor. hol. 282.87, franki franc. 14.12, fr. szwajc. 120.90, funty ang. 24.97, guld. gd. 10025, kor. duńskie 111.48, kor. norw. 125.42, kor. szw. 128.47, liry włoskie 16.90, marki fińskie 11.00, marki niem. srebrne 84.00

Papiery: Wewn. 66 1/2, 3 inwest. 1 em. 96, serie 99, 2 em. 95, serie 98, 5 konwers. 70, 5 kolejowa 69, premj. dolarowa 43.75—44.00, konsolidac. 68.25—68.13, ost. setki i drobne.

Tendencja utrzymana.

Akcje: Bank Polski 130.50, Handl. 58, Czestocice 43, Cukier 41 1/2, 41 1/4, Węgiel 42.75, 42.50, Lilpop 94, Modrzejów 23, 22.50, Ostrowiec 82.50, 82.25, Starachowice 61, 60 3/4, Zieleniewski 78, 79 1/4, Żyrardów 67 1/2, Haberbusch 71.

Tendencja słabsza.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 14. 3. N. Jork 469.10, Paryż 176.90, Mediolan 89.17, Bruksela 27.88, Zurych 20.62 3/4, Amsterdam 883 9/16, Oslo 19.90 1/8, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.41 3/4, Berlin 11.69 1/4, Praga 137.25.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 14. 3. N. Jork 37.71 1/2, Londyn 176.91, Mediolan 198.50, Bruksela 634.50, Zurych 857 1/2.

Paryż, 14. 3. N. Jork 37.71 1/2, Londyn 176.91, Mediolan 198.50, Belgja 634.50, Zurych 857 1/2, Amsterdam 20.03, Berlin 15.14.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 3. N. Jork 439 3/4, Londyn 20.62 3/4, Paryż 11.66, Praga 15.01, Mediolan 23.13, Bruksela 73.97 1/2, Amsterdam 233.40, Oslo 103.65, Kopenhaga 92.10, Sztokholm 106.20, Berlin 176.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 14 marca

Pszenica obrót 603 ton, tend. ożywiona, żyto 235, tend. spok., jęczmień 167, tend. spok., owies 22, tend. spok.

Obrót ogólny 2.612 ton.

Spółdzielnia dla eksploatacji kamieniołomów

W Sandomierzu postanowiono zorganizować spółdzielnię dla eksploatacji kamieniołomów na terenie gromad Witowice i Konary, pow. sandomierskiego. Spółdzielnia organizuje się pod auspicjami Kieleckiej Izby Rolniczej. Udziałowcami jej będą okoliczni ziemianie i drobni rolnicy. Przedmiotem eksploatacji będą bogate złoża piaskowca drobnoziarnistego, stanowiącego doskonały materiał drogowy.

Ruch budowlany na wybrzeżu polskim

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym podjęte zostały na wybrzeżu polskim w kąpieliskach nadmorskich prace budowlane. Pomyślnie zapowiada się rozbudowa kąpieliska w Jastrzębiej Górze. Poza tym znaczny ruch budowlany notowany jest we wszystkich miejscowościach nad otwartym Bałtykiem. Wiele transakcyj o kupno parcel dochodzi do skutku, zwłaszcza w Wielkiej Wsi — Władysławowie. Pomyślnie rozwija się też nowe kąpielisko nadmorskie Jagiellonów pod Chałupami na Helu.

Rumunia interesuje się projektem budowy kanału Wisła — Prut

Prasa rumuńska zapowiada bliski przyjazd do Rumunii polskiej delegacji technicznej, która omówi na miejscu ze specjalistami rumuńskimi sprawy, związane z projektem budowy kanału Wisła—Prut.

Przy sposobności należy nadmienić, że po wizycie warszawskiej min. Gafencu — sprawa połaczenia Wisły z Prutem jest przedmiotem szerokiego zainteresowania rumuńskich kół gospodarczych i handlowych.

Namiestnik Seyss-Inquart o sytuacji gospodarczej b. Austrii

W rocznicę przyłączenia b. Austrii do Niemiec namiestnik Rzeszy Seyss-Inquart ogłosił na łamach dziennika berlińskiego „Der Angriff" artykuł, w których stwierdza, że sytuacja gospodarcza b. Austrii uległa poprawie.

Jak z artykułu tego wynika, poprawa ta przejawia się w podwyższeniu ogólnego standartu życia, proces ten jednak zależny jest od faktycznego wzrostu produkcji, odbywa się przeto stopniowo. Z szeregu inwestycyj, którym b. Austria zawdzięcza rozwój życia gospodarczego, namiestnik wymienia m. in. budowę autostrad, regulację Dunaju, renowację sieci dróg bitych, oraz budowę urządzeń wojskowych.

Obrady Zw. Gospodarczego Spółdzielni Roln.-Handlowych

W dniach 8 i 9 bm. obradował w Sandomierzu Zarząd i Prezydium Rady Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych R.P. Przedmiotem obrad był plan gospodarczy zorganizowania obrotu ziemiopłodami na obszarze nowoutworzonego Oddziału w Sandomierzu.

Zamówienie kolei tureckich dla przemysłu górnośląskiego

Jak się dowiadujemy, koleje tureckie zamówiły w hutach śląskich 4,5 tys. ton szyn kolejowych na kwotę około 1,5 mln. zł.

NIE BĘDZIESZ MIAŁ SPOKOJU, PÓKI NIE SPŁACISZ DANINY NA POMOC ZIMOWĄ

Z filharmonii

Koncert symfoniczny

K. Hardulak, dyrygent — W. Małcużyński, pianista

Koncert młodych talentów — dyrygent i pianista. Bardzo młodzi, a już wyczyny ich wkroczyły w poważną sferę wielkiej sztuki odtwórczej. Może są jeszcze tu i ówdzie pewne braki i niedociągnięcia, jednak kryją je w zupełności — młodzieńczy entuzjazm i szczery talent, ten wielki dar natury, który tylko nielicznym przypada w udziale.

Kazimierz Hardulak, to już dzisiaj niemal wybitny dyrygent. Pewność i pamięć młodego muzyka jest wprost zadziwiająca, jego spokój i opanowanie imponuje. Panuje pewnie nad orkiestrą, zna swe cele i zamierzenia artystyczne, które przeprowadza konsekwentnie. Pełen temperamentu i kultury muzycznej, trzyma w ryzach swą bujną fantazję, podporządkowując ją w zupełności intencjom artystycznym odtwarzanych dzieł. Zapał dyrygenta, jego ukochanie muzyki udziela się instrumentalistom — to też dawno nie słyszeliśmy tak szlachetnie brzmiącej orkiestry, tak czułej i uważnej. Widocznem było w jej świadczeniach całkowite podporządkowanie się zamierzeniom i woli dyrygenta, którego talent należycie ocenili. Kazimierz Hardulak, to indywidualność artystyczna całkiem niepowszednia. Doskonałe wyniki pierwszych jego prac i świadczeń rokują duże nadzieje, młody muzyk kroczy zatem pewnie ku wielkim sukcesom i przeżyciom artystycznym. Liczna publiczność zgotowała dyrygentowi serdeczną owację.

Witold Małcużyński — laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, znany z licznych transmisji radiowych — przedstawia typ ogromnie uzdolnionego pianisty. Technicznie w zupełności dojrzały, osiągnął poziom całkiem wirtuozowski. Interpretacja natomiast, mamy tu na myśli odtworzony koncert fortepianowy Es-dur Beethovena wymaga jeszcze pewnego pogłębienia i opanowania stylu, co oczywiście przy tak wybitnej inteligencji muzycznej wkrótce nastąpi. Wykonanie dzieł Chopina „Ballady i Poloneza" było w zupełności przekonywujące i uczyniło głębokie wrażenie. Czar muzyki Chopina, poezja jego arcydzieł odpowiada najlepiej indywidualności artystycznej pianisty, to też ta część jego recitalu osiągnęła poziom bardzo wysoki.

Z dużą radością stwierdzamy zatem, że w obu młodych koncertantach poznaliśmy indywidualności artystyczne całkiem wyjątkowe — prawdziwe talenty, przed którymi otworem stoi droga do sukcesów i sławy artystycznej.

J. WEŁESZCZU...

Herva mathe

TYLKO POLACY UPRAWIAJĄ OŻYWCZĄ HERBATĘ

W Brazylii istnieje pewien rodzaj herbaty, zwanej herva mathe. Herbata ta wskutek zawartości kofeiny i pewnych olejków eterycznych działa ożywczo podczas pracy umysłowej. Usuwa uczucie zmęczenia i wzmacnia pracę serca.

Herbatę tę uprawiają wyłącznie koloniści Polacy w stanie Parana.

Dziwić się należy, że w okresie ekspansji kolonialnej Polski nie importujemy od naszych rodaków zza oceanu tego towaru.

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWIECKIEJ

67

— Jerzy Ludwik wraca utraciwszy swoją aureolę. Ale przez odpowiednie małżeństwo można mu ją przywrócić. Jerzy Ludwik wydał w Anglii mnóstwo pieniędzy i pogrążył państwo w kłopotach finansowych. Jest takie małżeństwo, które wzbogaci Hanower.

Platen wyprostował się w swoim krześle.

— Księżniczka Zelle! — zawołał.

— Mała Zofia Dorota, francuska dziewczynka, — potwierdziła Klara z uśmiechem.

— Ale, moja kochana... — zaprotestował Platen, znów odsuwając krzesło. Klara przerwała mu, podnosząc białą i wąską rączkę.

— Poczekaj! Najpierw zróbmy obliczenie naszych zysków. Ernest August skłaniał się ku temu małżeństwu, zanim jeszcze Jerzy Ludwik pojechał do Anglii. Teraz przyjmie projekt ten z tym większym zapałem. Dwaj bracia, książęta Zelle i Hanoweru, kochają się bardzo, choć Zelle zawsze płaci a Hanower zawsze bierze. Mamy prawo zaliczać to uczucie do naszych pozycyj dodatnich.

— Ale... — przerwał Platen w desperacji.

Klara jednak nie zwracała na niego najmniejszej uwagi. Liczyła swoje korzyści, znacząc je na palcach.

— W dodatku małżeństwo to zapewni spełnienie obietnicy księcia Jerzego Wilhelma, że po jego śmierci oba księstwa zostaną zjednoczone. Zelle jest bogate, Hanower jest biedny. Zelle oszczędny, Hanower rozrzutny. Ale gdy oba się połączą?... Może powstać druga Saksonia, albo drugi Brandenburg. Kto wie? W każdym razie... — tu przerwała, dla nadania tym większej wagi swoim słowom, — w każdym razie Ernest August może się spodziewać kapelusza elektorskiego.

Platen od dawna zwykł był mawiać, że Klara ma umysł bardziej męski od niego. Zabawy, miłostki, bogate suknie i błyszczące klejnoty, zawiść innych kobiet, usłużność dworzan — wszystko to sprawiało jej przyjemność, ale nie zaspokajało jej ambicji. Nawet Montplaisir, z tłumem ugalowanej służby, z końmi i powozami, z wypełnionymi salonami i kosztownym, złotym i srebrnym nakryciem stołowym, było dla niej cenniejsze jako symbol władzy niż jako wartość materialna. Miała ambicję, żeby stworzyć z Hanoweru wielkie państwo. Już widziała się uznaną jako jego opatrzność i twórczyni. To jednak nie wyczerpywało jej marzeń. Hanower musi zostać państwem, które zdobędzie sobie znaczenie wśród państw europejskich, państwem, z którym Europa będzie się liczyła. A pierwszym krokiem ku tym wyżynom było uzyskanie miejsca wśród małego grona, które wybierało cesarza.

— Tak — powtórzyła. — Kapelusz elektorski! Pomoże nam w tym mała Zofia Dorota ze swoją olbrzymią fortuną i z księstwem Zelle jako posagiem.

Wreszcie Platen znalazł chwilę milczenia, gdzie mógł wtrącić swoje wątpliwości.

— Kochana Klaro, wszystko to jest snem na jawie. Zapominasz o księżnej Zofii. Ona nienawidzi Francuzki z Zelle. Nazywa ją „pecyną błota". Zelle ze swoimi zwyczajami francuskimi, delikatnymi potrawami i wielką kulturą budzi w niej tylko pogardę. Mogłabyś z równym powodzeniem powiedzieć, że ożeniłaby syna z córką praczki.

Klara Platen nie odpowiadała przez chwilę, ale z wyrazu jej twarzy można było wnioskować, że nie była przekonana. Leżała, patrząc w sufit, potem rzekła powoli:

— Księżna Zofia jest mądrą kobietą. Prawdopodobnie mądrzejsza, niż którakolwiek inna z kobiet na tronie. Gardzi Francuzką? Być może. Bo czci swoich przodków, jak to czynią Chińczycy. Ale będzie miała odwagę odwołać wszystkie obelgi, jakie wypowiedziała, jeżeli nabierze przeświadczenia, że przysporzy to korzyści jej domowi.

(C. d. n.)

Z Rawy Ruskiej

WYSTĘP CHÓRU JURANDA. W dniu 18 bm. wystąpi ze swoim repertuarem w sali C.S.S.G. o godz. 20.30 chór Juranda ze słynnym murzynem Harry Hamiltonem. (Tk)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ponowny apel do Dyrekcji Kolei Państwowych

Dnia 8 bm. rano nastąpiło na stacji kolejowej w Kalinowie, na linii Rudki—Sambor, wykolejenie się dwóch wagonów pociągu szkolnego, kursującego przy pociągu towarowym. Wypadek miał miejsce podczas przetaczania pociągu towarowego. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Dzieci jednak nie pojechały już na naukę do Sambora, lecz powróciły do domów, tj. do Kalinowa, Koniuszek Siemianowskich, Chłopczyc i Rudek.

Rodzice dzieci szkolnych, których z samych Rudek dojeżdża tym pociągiem do Sambora około 50, apelowali już na łamach prasy i bezpośrednio do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie o zaprowadzenie wzgl. przywrócenie jak przedtem osobnego pociągu szkolnego na linii Rudki—Sambor, który niezależnie od dzieci szkolnych na tej linii, w liczbie ok. 100, zabiera wzgl. przewozi także osoby dorosłe. Przyczepianie bowiem wagonów z dziećmi szkolnymi do pociągu towarowego i długotrwałe przetaczanie na poszczególnych stacjach wpływa na dzieci niewątpliwie bardzo demoralizująco i grozi ciągłym niebezpieczeństwem, a w ostatnich czasach jest to już drugi wypadek podczas przetaczania, na szczęście bez ofiar.

Dojeżdżająca młodzież szkolna oraz jej rodzice proszą ponownie Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych we Lwowie o ponowne zaprowadzenie osobnego pociągu szkolnego na wspomnianej linii, co w dużej mierze zaoszczędzi młodzieży szkolnej czasu na długotrwałych postojach.

Nadmienić należy, że przestrzeń linii kolejowej Rudki—Sambor wynosi zaledwie 26 km, co wymaga zaledwie ok. pół godziny jazdy, a pociągiem szkolno-towarowym jazda trwa niejednokrotnie ok. dwóch godzin. Zdarza się więc, że dzieci szkolne przyjeżdżają albo za wcześnie, bo już ok. godz. 7-ej i wałęsają się po ulicy, albo też przyjeżdżają za późno i spaźniają się na naukę. Najdogodniejszą porą wyjazdu pociągu szkolnego z Rudek byłby czas ok. godz. 7-ej, jak to było wówczas, gdy kursował osobny pociąg szkolny i bilet z Rudek do Sambora kosztował tylko zł 6.80, a obecnie przy pociągu towarowym kosztuje zł 10.80.

Z Żółkwi

Nowa placówka Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych

Przed paru dniami przedstawiciele Rady Miejscowej Z.P.Z.Z. w osobach v.-prezesa Krzewniaka i sekretarza Strzałkowskiego byli w Żółkwi, gdzie nawiązali kontakt z pracownikami budowlanymi i pracownikami cegielni, po czym został zwołany wiec w sali Zw. Strzeleckiego.

Licznemu zebraniu przewodniczył ob. Krzewniak, zagaił zebranie ob. Strzałkowski, który powitał brać robotniczą polską i wyraził serdeczne życzenie, by w imię tradycji krwi przelanej na tych ziemiach, wszyscy Polacy stanęli ramię przy ramieniu zjednoczeni w myśl wskazań Wodza Naczelnego.

Ob. Krzewniak w swoim referacie podkreślił potrzebę konsolidacji, zwracając uwagę, że czas niewoli minął bezpowrotnie i robotnicy Polacy, współtwórcy Niepodległości Państwa, muszą stać się gospodarzami naszej ziemi i jako jej synowie mają w pierwszym rzędzie karmić się jej darami. Muszą zniknąć wszelkie waśnie, politykierstwo, demagogia klasowa, musimy stworzyć jedną wielką rodzinę, w której nie będzie pokrzywdzonych i krzywdzicieli. Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych stoi na straży sprawiedliwości społecznej i musi przeorać psychikę robotnika polskiego który ma stworzyć nową, zdrową demokrację. Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych stoi na straży godziwych zarobków i nie pozwoli przez wyzysk bogacić się jednostkom nam obcym, lub mniejszości narodowej. Z.P.Z.Z. zdecydowanie stawia czoło dla uzyskania minimum egzystencji, co stwierdza deklaracja ideowa.

Po odczytaniu deklaracji ideowej z komentarzami, zebrano podpisy i deklaracje naszych członków, masowo rzucających książeczki członkowskie Związków Klasowych, przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: prezes: ob. Kałkun Jan, wiceprezes: ob. Łazarewicz Stanisław, sekretarz: ob. Wojtałowicz Józef, zast. sekr.: ob. Łazarewicz Tomasz, skarbnik ob. Andruszko Michał, zast. skarbnika: ob. Korpa Michał; członkowie Zarządu: ob. ob.: Huk Michał, Krupa Józef, Błoński Józef, Kisil Józef; Komisja rewizyjna: ob. ob.: Hryp Teodor, Gnida Jan, Boszowiec Jan.

Na zakończenie ob. Krzewniak złożył życzenie nowopowstałemu Oddziałowi szczerej i owocnej pracy dla dobra ogółu i Państwa, dziękując p. prezesowi O.Z.N. Korczyńskiemu za zaszczycenie swą obecnością oraz przyrzeczenie pomocy w uzyskaniu odpowiedniego lokalu dla Organizacji i otoczenia opieką tejże.

Ze Stryja

Zwycięstwo O. Z. N. w wyborach do rad gromadzkich

Dzięki wytężonej, konsekwentnej i planowej pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego, Obwód w Stryju, i dzięki zrozumieniu wagi wyborów i dostatecznej konsolidacji żywiołu polskiego, wybory do rad gromadzkich, które odbyły się na terenie tutejszego powiatu w 113 gromadach, przyniosły pełne i zasłużone zwycięstwo. Podwyższony został dotychczasowy polski stan posiadania o 50 prc. mandatów polskich, a O.Z.N. uzyskał w sumie we wszystkich mandatach polskich 82 prc.

Jest to dowodem, że żywioł polski ocknał się z letargu i jest w pełnej ofensywie, oraz że idea Obozu Zjednoczenia Narodowego zatacza coraz szersze kręgi i święci pełny triumf.

Można się też spodziewać, że w zbliżających się wyborach do rad miejskich ponad swary osobiste i ponad waśnie partyjne zwycięży również zdrowy instynkt narodowy.

* * *

IMPONUJĄCE ZEBRANIE OZN. W związku z 2-letnią rocznicą ogłoszenia deklaracji ideowej OZN odbyło się w Stryju w sali „Gwiazdy" imponujące uroczyste zebranie członków Obozu Zjednoczenia Narodowego. W wypełnionej po brzegi sali członkowie Obozu wysłuchali w skupieniu przemówień okolicznościowych prelegentów, uchwalając na zakończenie rezolucję, domagającą się sprawiedliwego podziału kolonij, z należytym uwzględnieniem żywotnych interesów Polski. Zebranie zaszczycił swoją obecnością p. starosta mgr Stefanicki.

PROGRAM radiowy

ŚRODA 15 MARCA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół — 8.10 Lw. „Dzień dobry najmłodszym": „Turul, król Karpackiej Puszczy" — Bieniasza, oraz melodie. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka symfoniczna z płyt. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. 14.50 Giełda lwowska. 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 „Nasz koncert" — z Wilna. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.05 Wiad. gosp. — 16.20 „Jaki zawód wybrać" — E. Rybicka. — 16.35 Pieśni o Męce Pańskiej. — 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości" — J. Podoski. — 17.15 Koncert Orkiestry smyczk. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „O Marszałku Śmigłym-Rydzu" — w wyk. szkoły powsz. Nr. 22 pod kier. E. Batternay. — 18.30 „Nasz język" — prof. W. Doroszewski. — 18.40 „Ja i mój bliźni" — dialog — oprac. J. Siwicki. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Opowieść o Chopinie" — w oprac. K. Stromengera. Przy fort. J. Turczyński. — 21.35 „Poezja wieku złotego" — w oprac. J. Krzyżanowskiego, prof. UJK. — 22.00 Koncert z okazji święta narodowego Węgier. — 22.55 Lw. Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30	**Sofia.** „Carmen" — Bizeta.
20.30	**Florencja.** „Czarny Pierrot" — operetka Hayosa.
21.00	**Mediolan.** „Il piccolo Marat" — opera Mascagniego.
21.00	**Droitwich.** „Mateusz-malarz" — opera Hindemitha.
21.30	**Strasburg.** Festiwal Beethovena.
22.00	**Budapeszt.** Koncert Ork. Operowej.

CZWARTEK, 16 MARCA

Godz. 6.50 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 Pieśni i marsze żołnierskie. — 11.25 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja popołudn. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Pogadanka dla młodzieży. — 15.15 „Mam tyle sprawunków" — dialog w oprac. H. Mamelakowej. — 15.30 Lw. Muzyka obiadowa orkiestry Seredyńskiego. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.05 Wiad. gosp. — 16.20 Audycja dla młodzieży. — 16.40 Płyty. — 17.00 „Angkor" — R. Fajans. — 17.15 Rec. skrzypc. M. Henniga. — 17.40 „Z naszych pieśni" — śpiewo A. Witowska-Kamińska. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. Audycja dla wsi: Pogadanka dr W. Świrskiego, Komunikaty, „Marsze". — 18.30 „Dziady" Mickiewicza w oprac. radiof. L. Schillera. — 19.15 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Rec. fort. A. Unińskiego. — 21.40 Felieton Starego Doktora o książce. — 22.00 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.03 Lw. Rec. fort. M. Szłapakówny. 22.20 „Przed festiwalem muzyki współczesnej w Polsce" — w oprac. dr St. Łobaczewskiej. — 22.30 Lw. „Kabaret Literacki": „Gustaw Fiszer" — w oprac. dr Żygulskiego. Monologi H. Czaki i Wł. Ratschka. — 23.00 Dziennik wieczorny. Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00	**Ryga.** Koncert bałtycki.
20.30	**Wrocław.** Symf. IX. Beethovena.
20.35	**Bratisława.** „Psie głowy" — opera Kovarovica.
21.00	**Rzym.** „Wolny strzelec" — Webera.
21.30	**Bruksela franc.** Utwory Roussela.

Z Lubaczowa

Wysoce obywatelski czyn ziemianina

Rada Miejska w Lubaczowie na uroczystym posiedzeniu wręczyła dyplom obywatelstwa honorowego miasta Lubaczowa Agenorowi hr. Gołuchowskiemu, właścicielowi majątku w pow. lubaczowskim, zamieszkałemu w Skale, pow. borszczowskiego.

P. Agenor Gołuchowski odznaczony został tym obywatelstwem za okazywaną pomoc materialną dla polskich organizacyj społecznych na terenie Lubaczowa, a w szczególności za darowanie placu pod budowę Domu Strzeleckiego, pod budowę gimnazjum i za pomoc przy urządzeniu elektrowni, a wreszcie za stały współudział w akcji opieki społecznej.

Z okazji otrzymania obywatelstwa honorowego miasta Lubaczowa p. Agenor Gołuchowski złożył datek w kwocie 1000 zł dla biednych miasta oraz po 50 m sześc. drzewa budulcowego na budowę gimnazjum i bursy, oraz 120 m sześc. drzewa budowlanego na Dom Strzelecki.

Delegacja Komitetu budowy kościoła w Baszni udała się do hr. Gołuchowskiego z prośbą o dalszą pomoc materialną w budowie kościoła i parafii. Hr. Gołuchowski oświadczył, że darowuje ze swego majątku 20 morgów gruntu dla przyszłej parafii w Baszni oraz tymczasowe mieszkanie dla przyszłego proboszcza.

Z Tarnopola

Inwestycje gospodarcze

Wojewódzki Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych objął swym programem prac na 1939/40 budowę dalszych domów kosztem kilku milionów złotych i kreowanie nowych placówek kupieckich i rzemieślniczych w nowopowstałych lokalach handlowych, budowę spichrzów zbożowych kosztem miliona zł, zorganizowanie dalszych czterech szkół przysposobienia kupieckiego i nowych kursów straganiarskich, 6-tygodniowy kurs dla przodowników wsi. Na okres ten przypadają zwołane z inicjatywy SPPOS zjazdy dyrektorów Komunalnych Kas Oszczędności woj. tarnopolskiego, Kuratorium Budowy Domów Ludowych i Kaplic i Zjazd Ziemian Podola.

PRZYPOMINAMY że codziennie zamawiać można DZIENNIK POLSKI

OGŁOSZENIA



4139

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

INTELIGENTNA, młoda, zwinna, zajmie się gospodarstwem samotnej osoby. Listy „Dziennik" sub „Systematyczna". 11541

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

WSZYSTKIE KSIĄŻKI i CZASOPISMA polskie i w jęz. zagran. sprawnie dostarcza KSIĘGARNIA A. KRAWCZYŃSKI, Lwów, Rutowskiego 9. — Katalogi bezpłatnie. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 4056

KREMY



odżywcze przeciw zmarszczkom, kremy wybielające, kremy do rąk, otrąbki migdałowe, boraks toaletowy, lakiery do paznokci poleca PERFUMERIA A. PAWLIKA, Lwów, Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

DOM pod blachą, 3 ubikacje — sad, pół morga ogrodu woda na podwórzu, blisko stacji do sprzedania. — Cena 3 tys. zł. Zgłoszenia: Antoni Stefaniszyn, — Gaje Wielkie, p. Tarnopol. 11537

PIĘKNE parcele budowlane przy ul. Janowskiej oraz Zielonej sprzedaje Lwowskie Tow Akc. Browarów, Kleparowska 18, telef. 298-80. 11529

FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONIE



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** **Piłsudskiego 21, I. p.** 3320

MEBLE NA KREDYT DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca **Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8** w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. **Meble na spłaty bez weksli!**

Wydział Powiatowy w Samborze

KONKURS

na stanowisko 3-ch lekarzy okręgowych z siedzibą w:

1) Dublanach obok Sambora (4 gminy zbiorowe: Dublany, Dorożów, Horodyszcze, Kalinów, 33 gromad).
2) Starym Samborze (mieście), (2 gminy zbiorowe: Stary Sambor wieś i Błażów, 22 gromad),
3) Biskowicach ew. Wojutyczach (3 gminy zbiorowe: Sambor wieś, Biskowice i Barańczyce, 27 gromad.

Do podania należy dołączyć:

a) zaświadczenie rejestracyjne upoważniające do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim,
b) dowód odbycia co najmniej 2-letniej praktyki w zawodzie lekarskim,
c) świadectwo zdrowia,
d) dowód odbycia przeszkolenia opl.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z ukończonym kursem w Państwowej Szkole Higieny dla lekarzy sanitarnych.

Do powyższych stanowisk przywiązane jest uposażenie miesięczne 200 zł oraz ryczałt na objazdy i wydatki kancelaryjne 33 zł miesięcznie.

Lekarze okręgowi w Starym Samborze i Dublanach mogą liczyć na zajęcie w Okręgowych Ośrodkach Zdrowia za osobnym wynagrodzeniem.

Posada jest kontraktowa, do objęcia 15 kwietnia 1939 r. Termin składania podań upływa 30 marca 1939 r. 4202

3 DUŻE POKOJE, kuchnia, łazienka, ogród. do wynajęcia. Nabielaka 29. Wiadomość: górny dzwonek 11543

POKÓJ umeblowany, komfortowy, wejście z przedpokoju — tanio. Rewakowicza 11/5. 11534

WSPÓLNY pokój dla Panów z utrzymaniem; od 3—5 oglądać można ul. Kochanowskiego 19, m. dwa. 11535

DWUPOKOJOWE z kuchnią, pełnokomfortowe mieszkanie, system korytarzowy, dwa balkony, do wynajęcia. Oglądać i wiadomość ul. Heninga 8 B międ 3—4 u gospodarza. 11538

TRZY POKOJE kuchnia, komfort — do wynajęcia — Szymonowiczów 10. 11533

POKOJU z kuchnią, komfortem, w śródmieściu poszukuje emerytka państwowa. Może zapłacić za rok z góry. Listy z podaniem warunków do Adm. „Dwie osoby". 11509

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidne i tanio **Fr. Zieliński** Lwów, KOŁĄTAJA 3. Telefon 228-10. 3338

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ umeblowany, telefon, łazienka, zaraz do wynajęcia dla pana na stanowisku. — Chodkiewicza 8, m. dziewięć. 11539

5 POKOI dla dużej rodziny ul. Peowiaków (Kadecka) 1. 11479

POKÓJ umeblowany dla Pań na stanowisku od 1 kwietnia. Nabielaka 17, m. 1. 11536

KLATKOWY frontowy, słoneczny, umeblowany pokój, utrzymanie bez, wynajmę pani, panu na stanowisku, ul. Teatyńska 33, m. siedem. 11532

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

3784



Wolne posady

POTRZEBNA lepsza służąca z samodzielnem gotowaniem od zaraz. Zgłoszenia: Listopada 45, m. 6. 11545

POTRZEBNA kierowniczka seminarium, specjalność pedagogika lub przyroda, pełne kwalifikacje, referencje Oferty: Warszawa, Szpitalna 6, m. 7. 11544

POMOCNIKA handlowego przyjmie firma kolonialna. Zgłoszenia pod „Inteligentny sprzedawca". 11531

ABSOLWENCI AHZ. — po dyplomie — na czasowe zajęcie proszeni są o listowne zgłoszenia do Administracji pod „Kornel". 11519

Różne

PRZYJMUJEMY przedpłatę na pisma zbiorowe ADOLFA DYGASIŃSKIEGO. Polecamy ostatnie nowości rynku księgarskiego, nowości niemieckie, czasopisma. KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA Lwów, ul. Akademicka 16, tel. 226-42. 3933

NAJKORZYSTNIEJ uczyć się tańczyć w poście. Wieczysty, Kopernika szesnaście, telefon 110-32.



UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. **Telefon 270-25.** 11540

SKUPUJEMY: Używane Meble! Dywany! Kilimy! Obrazy! Porcelanę! Kryształy! Bronzy! Antyki!!! Radio! Patefony! Garderobę! Książki! Maszyny do pisania; szycia! Lornetki! itp. Zgłoszenia przyjmuje: — „Dom Uniwersalny" Drzewińskiego! — Rynek! dziewiąty!!! Telef.: 285-48. 11542

S. O. S. Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

ALBUMY dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

TADZIO Z JANECZKĄ stracili apetyt — wśród najlepszego grymaszą jedzenia — będziemy jedli mamusiu lecz Ty daj nam łyżki do trwałego srebrzenia „Galwanoplater", Kopernika 14.

FIRANKI

TAPETY — DYWANY — MATERIE MEBLOWE
4185 TAPCZANY — MATERACE — ROLETY i t. p.

Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich

T. KYSIAK i SYNOWIE Lwów, pl. Smolki 4. Telef. 240-09 i 219-85

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik: redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca; Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15